

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Odziesiąty numer liczy 10 str.

Naczelnik Redakcji przyjmuje
codziennie od godz. 12-2 w pol.
Redakcja w Redakcji nie zwraca

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11

Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315.

Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211
Telefon Administracji 285

Cena numeru
w Toruniu
i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-24 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442.
Wejherowo, ulica Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ulica Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, Rynek 25, tel. 602.

Rok IV.

Toruń, środa 15 czerwca 1932

Nr. 135

Porozumienie prasowe polsko-rumuńskie

w obronie nienaruszalności traktatów

Bukareszt, (PAT.). Wczoraj rano odbyło się tu otwarcie porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego pod przewodnictwem prezesa komitetu rumuńskiego Navrodi. Otwierając posiedzenie, przewodniczący wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie obecnej sesji konferencji. Ważne wypadki polityczne, zagrażające traktatom pokojowym wskazują na konieczność stałej współpracy polsko-rumuńskiej. Konferencja będzie miała za zadanie uświadamianie opinii publicznej o konieczności energicznego przeciwstawiania się wszelkim próbom rewizji traktatów.

Imieniem rządu rumuńskiego powitał zebranych podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów Tilea, zaś w imieniu rządu polskiego życzył pomyślnych obrad konferencji char-

ge d'affaires poselstwa polskiego Kobylański. Delegacja polska złożyła w dniu wczorajszym wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Bukareszt, (PAT.). Konferencja porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego wystosowała do króla rumuńskiego Karola i do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Mościckiego jednobrzmiące depesze następującej treści:

Przedstawiciele prasy polskiej i rumuńskiej, zebrani w Bukareszcie na siódmej dorocznej konferencji przesyłają W. E. wyrazy głębokiego hołdu i przywiązania oraz wdzięczności za okazywanie poparcia wysiłkom, zmierzającym do zacieśnienia przyjaźni współpracy polsko-rumuńskiej i do obrony nienaruszalności traktatów.

Sensacyjny proces polityczny w Niemczech

Hitler contra Braun

Berlin, (PAT.). Hitler wniósł do sądu w Monachium skargę przeciwko premierowi pruskiemu Braunowi z powodu obrazy. Jak wiadomo, Braun w okresie wyborów do sejmiku pruskiego wygłosił słynną mowę, w której zaatakował Hitlera z powodu jego zarządzeń, wydanych oddziałom

szturmowym na wypadek konfliktu z Polską. Braun, wraz z którym oskarżony jest również redaktor odpowiedzialny „Vorwaertsu“, ma powołać na świadka byłego kanclerza Brueninga i byłego ministra Groenera.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego

Warszawa, (PAT.). W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. premiera Prystora odbyło się posiedzenie Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, na którym były rozpatrywane m. in. sprawy bieżące polityczne polityki zbożowej na rok 1932-33.

Po omówieniu rezultatu dotychczasowej akcji Komitet ekonomiczny ministrów postanowił stosować nadal w okresie zbliżającego się nowego roku gospodar-

czego środki, których skuteczność wypróbowana została w ostatnich dwóch latach. Szczególnie postanowiono utrzymać dotychczasową ochronę celną, kredyty zastawowe, zwrot cel, zakupy interwencyjne i koncentrację eksportu, oraz zharmonizować akcję interwencyjną z planem realizacji i sposobem ściągania kredytów zastawowych.

Ponadto rozpatrywano sprawy eksportu i taryf kolejowych dla zboża.

W Genewie znowu rojno

Paryż, (PAT.). Herriot, Mac Donald, Simon i Paul Boncour odjechali wczoraj o godz. 11 do Genewy. Herriot przed odjazdem odbył z Mac Donaldem rozmowę, utrzymaną w tonie serdecznym. Premier francuski oświadczył przedstawicielom

prasy, że przyjeżdżać będzie do Paryża w miarę, jak pozwalać będzie na to udział jego w obu konferencjach.

Publiczność, zebrana na dworcu owa- cynie żegnała odjeżdżających do Genewy mężów stanu.

Bojówki hitlerowskie znowu w pełni praw

Nowe dekrety prezydenta Rzeszy ukażą się dziś

Berlin, (PAT.). Nowe dekrety prezydenta Rzeszy ukażą się mają już dziś wieczorem. Dekret w kwestii politycznej przewiduje zniesienie zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych oraz innych organizacji narodowych socjalistów, zniesienie zakazu noszenia mundurów i zachowania kontroli ministerstwa spraw wewn. Rzeszy nad organizacjami o charakterze wojskowym. Na podstawie tego dekretu oddziały szturmowe będą musiały poddać się tylko formalności założenia statutu organizacyjnego, natomiast podział ich formacji oraz ich zastosowanie ma być uzgodnione z ministerstwem spraw wewn.

Dekret w kwestii finansów zmierza do wyrównania niedoboru budżetowego. W samym dziale zasilków dla bezrobotnych deficyt wynosi 400 milionów marek. Dekret przewiduje wprowadzenie nowych podatków, dodatek do podatku dochodowego oraz podatek od soli.

Drogą zniżenia zapomóg dla bezrobotnych mają być osiągnięte oszczędności w wysokości około 520 milionów marek. Zmieniony ma być również klucz podziału wydatków na zapomogi społeczne dla bezrobotnych udzielane przez samorządy i rząd. Samorządy przeznaczać mają na ten cel 680 milionów marek, (przedtem 870 milj.), a subwencja rządu wyniesie 867 milj., podobnie jak poprzednio.

Według doniesień prasy, budżet ma być ustalony na sumę 8,2 miliardów marek po stronie dochodów i wydatków. Będzie on zatem niższy od budżetu za rok 1931 o mniej więcej 1.200 milionów marek. Nowy preliminarz budżetowy ma obowiązywać wstecz od dn. 1 kwietnia i obejmuje formalnie cały rok budżetowy aż do dn. 31 marca 1933 r.

Hitlerowcy u granic Polski

Berlin, (PAT.). „Welt am Montag“ ogłasza tajny rozkaz dowódcy okręgu narodowych socjalistów na obszar marchii wschodniej do oddziałów szturmowych, zawierających instrukcje w związku z organizowaniem przez władze krajowe grupy dobrowolnej pracy. Oddziały obowiązane są dobrać wszelkich staran-

aby grupa dobrowolnej pracy pozostawała pod wpływami narodowych socjalistów i w tym celu mają dostarczyć z własnych szeregów 200 komendantów zaufanych i wykwalifikowanych w pracach inżynierów, oficerów armii cesarskiej, ich zastępców oraz 4.500 dowódców sekcji.

Nowe afaki Gdańska na Dyrekcję Kolejową

Blok Zjednoczenia Narodowego w Gdańsku zgłosił do senatu gdańskiego interpelację, będącą odzwierciedleniem odbytego przed kilku dniami zgromadzenia pracowników kolejowych Gdańszczan-Niemców. Interpelacja przytacza szereg danych o rzekomej akcji polonizacyjnej Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku i zapytuje senat, jakie środki zamierza przedsięwziąć celem przywrócenia naruszonego samowolnie przez Dyrekcję stanu prawnego.

Senat gdański sięga do dyktatora

Wczoraj senat gdański opublikował tekst wniesionego do sejmiku projektu nowej ustawy o pełnomocnictwach. Projekt przewiduje szereg nowych uprawnień o charakterze dyktatorskim dla senatu. Termin obecnego pełnomocnictwa upływa z dniem 1 września br. Nowy projekt przewiduje przedłużenie pełnomocnictw na rok. Wniosek senatu ma być przedmiotem obrad sejmiku w najbliższą środę.

Metodu germanizacyjne Prusaków na Mazurach

Królewiec, (PAT.). Celem zapoznania się kandydatów na nauczycieli z metodami pracy germanizacyjnej na terenach o ludności mniejszościowej seminarjum nauczycielskie w Elblągu wysłała rok rocznie swych uczniów na pewien przeciąg czasu do poszczególnych wsi, gdzie pracują oni pod kierunkiem osobistych nauczycieli. W roku bieżącym seminarjum elbląskie wysłało 400 studentów do 1300 wsi, położonych w powiatach sztumskim i olsztynskim, które wykazują największy procent ludności polskiej.

Sensacyjna rozprawa komunistyczna w Warszawie

Warszawa, (PAT.). W dniu wczorajszym w warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko kilkunastu osobom, oskarżonym o należenie do partii komunistycznej i prowadzenie akcji wywrotowej. Wśród oskarżonych są również pracownicy sądowi Stanisław Szczot, pracownik biura orzecznictwa Sądu Najwyższego, Honorata Szczot jego siostra, urzędniczka archiwum Sądu Najwyższego, Wacław Makowski, urzędnik sekretariatu Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Hanna Golczówna, apłikantka sądowa. Rozprawa ta potrwa około tygodnia. Przewodniczy sędzia Po-

Bez zgody wewnętrznej niema mowy o obronie granic

Przemówienie P. Wojewody Pomorskiego na święcie P. W. w Brodnicy
w dniu 12. 6. 1932

Sądzę, że byłbym w oczach Panów usprawiedliwiony, gdybym po dzisiejszym znojmym i pracowitym dniu nie przemawiał. Zawsze bowiem byłem i jestem zwolennikiem poglądu, iż należy znacznie mniej mówić, niż robić, a pogląd ten stosuję w praktyce. A jednak urok tego wszystkiego, co w dniu dzisiejszym w Brodnicy wraz z Wami, Panowie, widziałem i przeżyłem, a również miłe słowa skierowane do mnie przed chwilą przez p. prezesa Siudowskiego, zmuszają mnie do zabrania głosu.

Proszę Panów, — od pierwszej chwili objęcia przeze mnie na Pomorzu stanowiska Przedstawiciela Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, skoro rozejrzałem się w sytuacji i w stosunkach życia zbiorowego na terenie tutejszej dzielnicy, zrozumiałem, iż stoją przedemną dwa zasadnicze zagadnienia, dwie istotne kwestje, związane z najżywniejszymi interesami Pomorza: 1) Zagadnienie życia gospodarczego i 2) zagadnienie obronności Pomorza.

Jeśli chodzi o kwestję pierwszą, t. j. o zagadnienie życia gospodarczego, zdaje sobie sprawę, że ogrom jego potrzeb i bolączek nie-awże i nie we wszystkich potrafi się zmieścić w granicach tych możliwości, jakimi rozporządza Wojewoda. W porównaniu z wielkością przy czyn, jakie składają się na ciężkie położenie gospodarcze na Pomorzu, czy choćby tylko w zestawieniu z wielkością kryzysu przeżywanego przez Polskę wraz z całym światem, — rola Wojewody w kierunku przeciwdziałania temu położeniu jest stosunkowo dość ograniczona. Rozumiejąc to doskonale, chciałem jednak mimo wszystko zawsze i chcę nadal służyć sprawie polepszenia doli gospodarczej Pomorza wszelkimi dostępnymi dla mnie środkami i sposobami, zarówno będącymi w mojej kompetencji, jak i w kompetencji władz centralnych, którym podlegam. Niema na Pomorzu żadnego takiego działu życia gospodarczego, który stale i w każdej chwili nie miałby dostępu do mnie dla przedstawienia swych potrzeb i bolączek. Co więcej, — ja sam jako Wojewoda szukam dostępu do nich. I tem się właśnie tłumaczę, że tak często objazdy terenu Województwa, — ten cel mają na oku moje wszystkie konferencje, narady i ustawiczne kontakty czy to z wielką czy z małą własnością rolną, z kupiectwem, z przemysłem, z rzemiosłem, z osadnictwem i t. d. I zapewniam Panów, że dopóki wola czynników decydujących Najjaśniejszej Rzeczypospolitej każe mi piastować stanowisko Wojewody na Pomorzu, tak długo całą moją wiedzę i wolę poświęcać będę nadal pracom w tym kierunku.

Albowiem tego zagadnienia, istnieje dla mnie zagadnienie drugie, o niemniejszym ciężarze gatunkowym. Jest nim: sprawa obronności granic Pomorza. I proszę mi wierzyć, że pod tem ujęciem, w jakim ja zagadnienie to rozumiem, nie kryje się żaden manewr ani żadna ukryta myśl. Głęboko bowiem wierzę w to, iż sprawa należenia Pomorza do Polski i sprawa jego obronności, — jaka była przed wiekami, taką samą jest i dziś i taką samą będzie zawsze, dopóki istnieje będzie Polska. I zdaje sobie sprawę, że dopóki Polska istnieje będzie, dopóty zawsze obce a wrogie nam siły będą usiłowały przede o odebrania nam dostępu do morza, ściśle związanego z istnieniem naszego Państwa. Dlatego też w moim rozumieniu, jak niezmienną i wieczną jest kwestja polskiego dostępu do morza, tak też niezmiennem i wiecznem powinno być na stawienie narodu do kwestji obrony granic pomorskich. Twierdząc, że kwestja obrony Pomorza jest kwestja całkowicie niezależną nie tylko od takiego lub innego ułożenia partyjnego w Polsce, ale nawet niezależną od istnienia takiego lub owego rządu, **JEST NIEZMIENNA I ZASADNICZA KWESTJA NARODU I PAŃSTWA.**

Stąd też zaraz po objęciu stanowiska Wojewody Pomorskiego podniosłem hasło utworzenia wszystkimi wspólnymi siłami społeczeństwa — wielkiej Armji

Rezerwowej Pomorza, Stwierdziłem w jej szeregach jest zasadniczym nakazem dla wszystkich obywateli. Jest bowiem rzeczą naturalną, że wszyscy ci, co niegdyś walczyli, i wszyscy ci, co kiedyś będą walczyć o nienaruszalność granic Polski, mają przedewszystkiem obowiązek stać na straży tej dzielnicy.

Zagadnienie obronności Pomorza przybrało już do tej pory formy konkretnej. Jest rzeczą więcej niż zrozumiałą, iż **DECYDUJĄCYM CZYNNIKIEM W TYM WZGLĘDZIE MUSI BYĆ OCZYWIŚCIE CZYNNIK WOJSKOWY.** Albowiem przecież właśnie wojsko w pierwszym rzędzie powołane jest do obrony

granic Państwa. Stwierdzam, iż podnosząc hasło stworzenia wielkiej Armji Rezerwowej Pomorza, ja sam zarówno jako oficer rezerwy i jako obywatel karnie chcę sam podporządkować się właśnie temu nakazowi.

I dlatego też każde święto przysposobienia wojskowego, każda organizacja, która w swych pracach potrafiła się podporządkować czynnikowi wojskowemu, była, jest i będzie mi zawsze droga. Ale tu podkreślić muszę jedno. W czasie mego urzędowania na Pomorzu widziałem już wiele świąt, uroczystości i wystąpień organizacji przysposobienia wojskowego. Ale zawsze wyjeżdżałem z nich

PRZEWODNICĄCY DELEGACJI NA KONFERENCJĘ REPARACYJNĄ W LOZANIE



Włoski min. spr. zagr. Grandi, premier angielski Mac Donald i min. spr. zagr. Str John Simon, premier francuski Herriot.

Zasadnicza zmiana kierunku polityki

Dziewicza mowa Papena o „wolności zewnętrznej i wewnętrznej“

W Berlinie odbył się doroczny zjazd naczelnej Rady Rolniczej Rzeszy. Na zebranie przybyli liczni przedstawiciele rządu Rzeszy oraz władz krajowych, kół parlamentarnych i politycznych. Na zebraniu tem kanclerz von Papen wygłosił swe pierwsze przemówienie.

Utworzenie nowego rządu — mówił kanclerz — niewiele ma wspólnego ze zwykłą zmianą gabinetu. Chodzi tu o zadokumento-

wanie zasadniczej zmiany kierunku polityki państwowej, oczywiście w ramach konstytucji Rzeszy. Niezwykle położenie, w jakim znajdują się Niemcy, wymaga, aby rząd niezależnił się od doktryny partyj politycznych i skupił swe wszystkie siły, celem prowadzenia państwa. Nie jest winą poprzedniego rządu, że pomimo jego wysiłków sytuacja przedstawia się krytycznie. Przywrócenie normalnych

warunków gospodarczych i politycznych wymagać będzie wielkich ofiar od społeczeństwa. Siły moralne narodu mają się skierować ku wielkiemu celowi: odzyskania wolności zewnętrznej (?) i wewnętrznej, oraz możliwość egzystencji narodu i kraju. W tym celu rząd domagał się od prezydenta Hindenburga rozwiązania Reichstagu i oczekuje, że nowy Reichstag wyłoni większość, która umożliwi politykę duchowego i moralnego odrodzenia, oraz oparcia życia gospodarczego na zasadach chrześcijańskich, narodowych i społecznych.

Życząc kongresowi pomyślnych obrad, kanclerz oświadczył w końcu: „Sprawa rolnictwa jest pilną potrzebą narodową, chodzi bowiem o to, aby najwięcej możliwym wysiłkiem utrzymać bazę rodzimą wyżywienia. Ponadto sytuacja w obszarach pogranicznych wymaga zarządzeń (?) zmierzających do wzmocnienia woli narodu dotyczącej stanu posiadania“.

Następca Schielego, nowy minister wyżywienia baron von Braun wygłosił po przemówieniu kanclerza swą dziewiczą mowę, w której przedłożył program rolny rządu. Wielką uwagę poświęcił rząd gospodarce drzewnej, wzmocnieniu produkcji przetworów rolnych, a nadewszystko sprawie kolonizacji wschodnich terytoriów przez chłopów niemieckich, co zdaniem barona Brauna jest jednym z „najpilniejszych zadań Rzeszy ze względu na narodowych społecznych, gospodarskich i... ludzkich“.

Zwłaszcza „ludzkich“. Ten dowcip uderzył min. Braunowi tylko, że w rzeczywistości ta gospodarka kolonizacyjna Rzeszy wygląda bardzo tragicznie.

Manifestacja przyjaźni francusko-angielskiej przed konferencją lozańską

Z pompą i uroczystością powitano przyjazd Mac Donalda w Paryżu. Po przyjeździe gościa angielskiego premier Herriot zbliżył się do niego z wycieczką dłoń, zapytując Mac Donalda o podróż i zdrowie. Premier angielski z uśmiechem odpowiedział, że jest szczęśliwy ze spotkania się z Herriotem, którego nie widział od czasu spotkania w Chequers, poczem przedstawił Herriotowi swą córkę. Następnie angielscy i francuscy mężowie stanu wyszli z peronu i wsiadli do czekających aut. Publiczność wzniósła okrzyki na cześć gości angielskich.

Rozmowy Mac Donalda z Herriotem miały charakter bardzo ogólnikowy. Mac Donald ograniczył się do przedstawienia w ogólnych zarysach angielskiego punktu widzenia. Premier angielski, aczkolwiek tak samo jak Herriot, zajmujący wrogi stanowisko w stosunku do jednostronnego anulowania umów, zdaje się być jednak zdecydowany zgodzić się na dłuższą przerwę w spłacie odszkodowań, o ile nie na ostateczne zaprzestanie spłat.

Agencja Havasa, donosząc o rozmowach Mac Donalda z Herriotem, informuje, że Mac Donald starać się ma o uzyskanie od Rzeszy deklaracji, stwierdzającej jej nastroje pokojowe, celem rozproszenia alarmujących pogłosek, według których Polska była jakoby zagrożona możliwością napaści Niemiec na Pomorze.

Po konferencjach wydany został wspólny komunikat, odbyło się śniadanie dyplomatyczne i wycieczka samochodem Mac Donalda z Herriotem w stronę pałacu Wersalskiego.

Komunikat, — śniadanie — wycieczka: to już utarty szablon wizyt międzyministerjalnych.

Komunikat zaznacza, że półoficjalne i w przyjaznej atmosferze prowadzone rozmowy dowiodły wspólności poglądów, pozwalającej

przewidywać, iż w Lozannie zapadną sprawiedliwe i skuteczne rozstrzygnięcia, a pozbawione wzmożni się zaufanie, a pokój między narodami zostanie utrzymany.

Przemawiając przed mikrofonem, premier Herriot oświadczył co następuje: „Ucieszyłem się niezmiernie, dowiedziawszy się, że przyjaźniel mój Mac Donald i sir John Simon zgodzili się na przyjazd do Paryża. Pozwoli to przygotować konferencję lozańską i genewską przez serdeczną wymianę poglądów między dobrymi i lojalnymi przyjaciółmi. Znajdujemy się w okresie bardzo trudnym, wymagającym ludzi odpowiedzialnych z punktu widzenia pracy i panowania nad sobą. Pragnę namierzyć służbę sprawie pokoju, skoncentrowaliśmy, Anglii i Francuzi, wszystkie nasze wysiłki w tym kierunku i mamy nadzieję, że konferencja lońska i genewska zostaną dzięki naszym zabiegom znacznie ułatwione“.

Zagadnienia polityki międzynarodowej

Odczyt b. posła Izby Gmin w Warszawie

Do Warszawy przybył p. Rennie Smith b. poseł do Izby Gmin z ramienia Labour Party, interesujący się specjalnie zagadnieniami międzynarodowymi. P. Rennie Smith przebywa od tygodnia w Polsce.

Na zaproszenie akademickiego Stow. Przyjaciół Ligi Narodów p. Smith wygłosił w jednym z auditorjów Uniw. Warsz. odczyt na temat stosunków politycznych w Anglii w ostatnich trzech latach. Mówca somował linję rozwojową Labour Party w ostatnich latach, poczem scharakteryzował wybory do parlamentu w roku 1929, politykę rządu Labour Party oraz szczegółowy przebieg i atmosferę ostatnich wyborów w r. 1931, zatrzymując się nad taktyką Mac Donal-

da. Poruszając z kolei zagadnienia międzynarodowe p. Smith wskazał na ciągłość polityki zagranicznej W. Brytanji w stosunku do najważniejszych zagadnień międzynarodowych. Mówca zatrzymując się na sprawach europejskich poruszył m. innemi szkodliwość tego rodzaju akcji, jaką były artykuły Grenwalla na łamach „Daily Expressu“, pisma posiadającego charakter wybitnie sensacyjny. Prelegent jako świadek głośnego zjazdu Stahlhelmu we Wrocławiu, zatrzymał się nad opisem wzrostu nastrojów niebezpiecznych w Niemczech.

Odczyt odtwarzający żywo aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej spotkał się z gorącym uznaniem.

Razem we wspólnym froncie!

Na marginesie hitlerowskich „zgrupowań” na Pomorzu

Czytelnicy nasi mieli już niejednokrotnie sposobność zapoznania się z popisami grafomanji hitlerowskiej, która od czasu do czasu wedle dosłownych ustępów z „Völkischer Beobachtera” podajemy im netylko gwoili rozweseleniu, lecz przedewszystkiem w celu zaznajomienia ich z umysłowością wyznawców ideologii Trzeciego Reichu.

Cytaty bowiem z prasy hitlerowskiej, łączące w sobie najpierwotniejszą ignorancję z najbrutalniejszym rozpamiętaniem pruskiej zaborczości w myśl tradycyjnego hasła „Drang nach Osten”, winny być taranem rozwalającym polskie niechęci i spory wewnętrzne, winny być potwierdzeniem naszego apelu o to, by tu zwłaszcza, na Pomorzu, społeczeństwo połączyło się w jeden jedyny, wspólny front pracy państwowej.

Fantastyczne brednie hitlerowskie

Przed rokiem mniej więcej, po krwawym i okrutnym napadzie hitlerowców na marynarza Jerzyka, który rzekomo „sam się pokaleczył”, jak to jakaś gazeta niemiecka obwieściła, — przytaczaliśmy sensacyjne brednie hitlerowskie o rzekomym „polskim marszu na Gdańsk”, projektowanym jakoby przez „ministra spraw wojсковых(?)” Becka, który to zamach został „na szczęście, udaremniony” jakoby przez Marszałka Piłsudskiego. Pan Marszałek bowiem, który podówczas bawił na Maderze, przestrzeżony o tem, co się w kraju za jego plecami wyrabia, przez nie kogo innego, jak samego Romana Dmowskiego(!) wsiadł czempredzej na okręt i „Wichrem” przyplął do Gdyni, w sam czas: zatrzymał bowiem „ministra wojny” Becka, który już, już jedną nogą był w Gdańsku...

Te i tym podobne niemieckie fantastyczne brednie o Polsce nie są zresztą monopolnem hitlerowców. Również w innych piśmiskach spotykamy nieprawdopodobnie nieraz komiczne wiadomości. Niedawno np. opublikowano, że „Pomorzanie jedzą na armatach” nawet na ulicach miast (w Chełmie). Organizacje P. W. zostały bowiem rzekomo obficie zaopatrzone w materjał bojowy przeciwko Niemcom i t. p.

Ostatnie rewelacje o Pomorzu

Przed kilku dniami „Völkischer Beobachter” wystąpił z „rewelacjami” o akcji hitlerowskiej na Pomorzu. Przytaczamy poniżej dosłowny przekład tych bredni; podanych temu piśmie przez rzekomego „korespondenta” z Polski.

„Ze swastyką w Polsce. Polski terror przeciw Niemcom. Wszyscy pokładają nadzieję w Hitlerze. („Völk. Beob.” 9. VI.).

Chełmno, czerwiec 1932.

„Po odwiedzinach starego niemieckiego(?) miasta Gdańska, w którym jak wiadomo, od stycznia 1931 r. rządzą wzorowo(!) nasi (t. j. hitlerowcy, przyp. Red.) towarzysze partyjni, skierowałem się do kraju moich przodków(!) w dorzecze Wisły między Grudziądem a Chełmem. Od kiedy teren ten został obsadzony(!) przez Polaków, t. j. od 14-tu lat nie byłem w mojej(!) Ojczyźnie. Jakże się powodzi tym dziełnym Niemcom, którzy w roku 1919 pozostali na swej glebie, aby dla niemieckości pracować pod polskim rządem?

Oni nie optowali za Polską. Stali się Polakami przez haniebną(!) traktat Wersalski. Ale tylko zewnętrznie. Jeszcze dziś, po 14-stu latach, żaden z nich po polsku nie mówi. W domu, w obcowaniu z ludźmi, w sprawach kupna i sprzedaży mówi się tylko po niemiecku(!?) i Polacy muszą („sic müssen”) tak samo czynić, jeśli chcą wchodzić z nimi w stosunki handlowe.

Tczew, Laskowice, Grudziądz, Świecie, Chełmno...

Lamenty nad niedolą Niemców w Polsce

Po niemiecku czują i po niemiecku myślą...

Jakże wyglądają te ongiś kwitnące miasta? Ulice są brudne(?) i domy są brudne(?), gdzie się obrócić — wszystko jest brudne(!) Brudnem jest także traktowanie Niemców przez władze polskie(!) Nasi niemieccy bracia muszą płacić podatki i

całą Polskę(!) Polska Kongresowa nie płaci żadnych podatków(?), Polaków na Pomorzu zwalnia się(?) od podatków. Niemcom natomiast wyprowadza się ze stajni ostatnie bydło(!) Oberżystom niemieckim odbiera się koncesje(?) Z dniem 1 lipca 1932 nie będzie już żadnych niemieckich hoteli, oberż i cukierni (Oby! przyp. Red.) Nieliczne już szpitale niemieckie będą również musiały być niebawem zamknięte(?) Nie mają one żadnych pacjentów (s dla czego). Zaledwie przeciętnie 10-c u pacjentów przewija się dziennie, a mogłoby się pomieścić przeszło 100. Jeśli umiera niemiecki lekarz naczelny, na jego miejsce zostaje mianowany polak(?)

Niemieckie gazety przychodzą wprawdzie do Polski, jednak podlegają one ostrej cenzurze, zwłaszcza „Völkischer Beobachter” oraz inne nasze pisma partyjne są stro „brane pod mikroskop.” Tylko w najrzadszych wypadkach dostają się one do rąk odbiorców.

Reklamarskie przechwaliki

Z szybkością błyskawicy rozeszła się w Grudziądz, Świecie, Chełmie wiadomość, że przyjechałem. Wszędzie na widok mojej odznaki partyjnej pytano mnie przedewszystkiem: Kiedy przyjdziecie? kiedy zostanie wreszcie obalony haniebną traktat Wersalski, kiedy nas wyzwolicie z

rąk Polaków? Skargi te przejmuję ale i cieszy to wołanie za naszym wodzem. A potem, pod panowaniem polskiem, w polskich miastach pod znakiem orła polskiego, zwołałem w krótkim czasie naszych niemieckich braci i siostry i w kraju polskim mówiłem naszym Niemcom o naszym wodzu, o naszej partji i o naszym programie(!)

Zgrupowanie hitlerowskie w Polsce! Niecodzienne to zgrupowanie! W następnych dniach znowu powtórzyłem je w innych miastach. Szkoda, że nie mogłem od razu założyć sekcji naszej partji. Byłoby to sukces olbrzymi. Miejmy nadzieję, że dzień założenia takich oddziałów n'e jest już daleki. Niemieckim był ten kraj i niemieckim będzie znowu...

Powyższe wywody hitlerowskiego „podróżnika”, który przyjechał „do kraju przodków” zasługują na baczną uwagę i winny wywołać refleksje poważniejsze.

Za wiele mają swobody

Ze po Pomorzu usiłują płatać się macki agitatorów nietylko hitlerowskich, lecz i sowieckich, jest to rzeczą aż nadto jasną i powszechnie wiadomą. Aczkolwiek „zgrupowania” hitlerowskie na Pomorzu, które mi się tak przechwalał hitlerowiec „Chełmiński-Grudziądzki”, ograniczały się niewątpliwie do rozmówek wkrąg familij-

nej kanapy w zacisznych domowych pieleszach, lub conajwyżej przy piwku w tych oberżach niemieckich, którym rzekomo „grozi zamknięcie”, — niemniej taktem jest, że mniejszość niemiecka korzysta u nas ze swobody, którą ograniczyć mamy wszelkie prawo, opierając się chociażby na powyższych „rewelacjach”.

Wzywaliśmy też, wzywamy i wzywać nie przestaniemy do zaprzestania walki partyjnej na Pomorzu i do stworzenia silnego frontu jednoci narodowej, która by wycięła wszystkie siły do zwalczania tej właśnie obecnej propagandy zatrutej, zamiast spalać się w pożeraniu własnego organizmu państwowego w nieproduktywnej a niszczącej siły walce.

Trzeba poskromić butę niemiecką

Używanie języka niemieckiego w rozmowie z Niemcami, czem tak się chwali gość w „kraju przodków”, jest częstem i szczerze zjawiskiem, obrzydliwą kurtuazją, przeciwko której nie zawiązała się jeszcze żadna Liga biało-czerwonej wstęgi, tak niezmiernie tu właśnie na Pomorzu aktualnej.

Nie przypominajmy w całej rozciągłości rozbicia frontu zgody narodowej w okresie wyborczym, ubolewać nad listą grudziądzką i całej wogóle akcji antypaństwowej. Spuśćmy już raz zasłonę na przeszłość zatrutą jadem pozostałości germańskiej trucizny. Próbuje natomiast SPOJRZEĆ W PRZESZŁOŚĆ RAZEM bodaj na tym jednym koniecznym froncie, jakim jest odparcie zakusów wspólnego wroga, czychającego u granic pomorskich.

Doroczne święto nauki polskiej Z posiedzenia Polskiej Akademji Umiejętności

Doroczne uroczyste posiedzenie najwyższej reprezentacji naukowej, Polskiej Akademji Umiejętności zgromadziło w Krakowie przedstawicieli świata naukowego z całej Polski. Osobę p. Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował p. Jędrzejewicz, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Zebrań otworzył prezes Akademji Umiejętności prof. dr. Kostanecki. Podkreślił w swoim przemówieniu, że Akademia wspólnie z całym rolnictwem przechodzi ciężkie przesilenie i skutkiem zmniejszenia się dochodów ze

swych posiadłości, widzi zagrożoną nawet swą działalność wydawniczą. Lecz choć środków nie starczy, poziom nauki polskiej nie dozna obniżenia. Uczeń w Polsce świadomi zadań jakie mają do spełnienia wobec majestatu nauki, będą dalej prowadzić prace badawcze, dając do dziedzictwa dawnych zasług, coraz nowe. Praca twórcza jest bowiem potrzebą duchową, treścią życia uczonego, poezją jego bytu, toteż wszyscy badacze wtórować będą słowom hezjodowym: „pracować i pracę za pracę wypracowywać”.

Sprawozdanie z działalności Akademji za czas od czerwca 1931 do czerwca 1932 złożył prof. Kutrzeba.

Na terenie organizacyjnej pracy wewnątrz naszego państwa doszło do utworzenia Komisji porozumiewawczej czterech głównych instytucyj naukowych. Organizacyjny też charakter — już na terenie samej Akademji — ma zwłaszcza praca nad Polskim Słownikiem Biograficznym, który w 20 tomach ma przynieść 20.000 biografij zasłużonych Polaków z wszystkich dziedzin życia.

Na wydziale filologicznym prowadzono w dalszym ciągu wydawanie Przeglądu Historji Sztuki, posunięto pracę nad „Słownikiem morskim” i „Słownikiem staropolskim”, dobiega końca zeszyt pierwszy Atlasu języka polskiego i t. d.

Wydział historyczno-filozoficzny rozpoczął składać indeks imienny do wydawnictwa aktów Unji Polski z Litwą, w najbliższych dniach ukaże się pierwszy tom Zródeł do dziejów Rzeczyposp. Krakowskiej, a tom drugi jest już w przygotowaniu. Pod kierownictwem prof. Stanisława Kota posuwa się systematycznie praca nad kartoteką, ogarniającą nazwiska Polaków, którzy odegrali jakąkolwiek rolę w rozwoju stosunków kulturalnych Polski z krajami zachodnimi.

Wydział matematyczno-przyrodniczy, jak również muzeum fizjograficzne poszerzyć się może znacznym dorobkiem naukowym. Tak samo i wydział lekarski jak i muzeum archeologiczne.

W Bibliotece polskiej w Paryżu uporządkowano rękopiśmienny Słownik Biograficzny wielkiej Emigracji zawierający około 15.000 życiorysów i przystąpiono do przygotowania do druku Katalogu rękopisów.

Po sprawozdaniu ogłoszono nazwiska nowych członków krajowych P. A. U. i kilkunastu uczonych zagranicznych.

Walne Posiedzenie członków Polsk. Akad. Umiej. przyznało następujące nagrody:

1. Nagrodę z funduszu Barczewskiego za dzieło historyczne prof. D-rowsi Władysławowi Konopczyńskiemu za dzieło „Kazimierz Pułski, życiorys” Kraków 1931 r.

2. Nagrodę z funduszu Barczewskiego za dzieło malarskie p. Leonowi Wyczółkowskiemu za obraz „Krucyfiks Jądwi”, wykonany w r. 1931 i zawieszony w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

3. Nagrodę im. Spasowicza oraz nagrodę m. Krakowa prof. Drowi Aleksandrowi Brücknerowi za dzieło „Literatura polska. Początki, rozwój, czasy ostatnie”. Warszawa 1931 r., oraz za całą działalność naukową.

Uroczystość zakończyła się odczytem prof. Juliusza Kleina na temat: „Osobistość i wartości ponadosobiste w Faulecie Goethego”.

Nad trumną ś. p. płk. Hozera Ostatnia pobudka i pożegnanie

W Warszawie odbył się pogrzeb ś. p. płk. Kazimierza Hozera. Ta żałobna uroczystość stała się wielką manifestacją wojska i ludności cywilnej ku czci zmarłego. Skromny kościół garnizonowy pomieścił niewielką tylko część tych, którzy przybyli, by złożyć ostatni hołd ś. p. pułkownikowi. Wielkie tłumy zaległy chodniki i jezdnię przed kościołem. Żałobny pochód otwierała orkiestra 21 p. p., za którą kroczyła kompanja honorowa 22 p. p. z Siedlec, poprzedzając lawetę z trumną ś. p. pułkownika w asyście podoficerów 22 p. p. Za trumną, przybrana wieńcami od dowódców, podkomendnych i przyjaciół szło kilkuset oficerów różnych broni z pp. generałami: J. Głuchowskiem, dr. B. Wieniawą-Długoszewskim i Zaruskim na czele, pp. ministrowie: Schaetzel i B. Pieracki, delegacje miasta Siedlec i gmin powiatu siedleckiego oraz nieprzeliczone tłumy.

Następnie maszerowała kompanja 21 p. p. i wóz z wieńcami.

Po przybyciu na cmentarz orszak żałobny powitała kompanja P. W. kolejowego, poczem trumnę ze zwłokami ś. p. płk. Hozera ponieśli

na ramionach oficerowie 22 p. p. Nad otwartą mogiłą przemawiał pierwszy ks. kapelan J. Skorel, podkreślając, iż „główną cechą charakteru Zmarłego było umiłowanie idei, o którą walczył za młodu i dla której żył w Niepodległej Polsce”. Zkolei przemawiał d-ca 9tej dyw. piech. płk. Orlik-Rykierman, poczem zabral głos p. gen. dr. B. Wieniawą-Długoszewski, który w swem przemówieniu scharakteryzował ś. p. Pułkownika, jako człowieka o wielkich wartościach ideowych, człowieka, który „umiął kochać sprawę i dla tej „sprawy” dał całe swe życie.

Po gen. Wieniawą-Długoszewskim przemawiali jeszcze dwaj przedstawiciele społeczeństwa siedleckiego, podnosząc wielkie społeczne zasługi zmarłego Pułkownika dla ziemi siedleckiej.

Na zakończenie tych smutnych uroczystości, orkiestra odegrała ostatnią pobudkę, kompanje sprezentowały broń i trumną przy dźwiękach marsza Pierwszej Brygady spoczęła w ziemi.

Bankructwo gospodarki sowieckiej

Sprowadzać będą zboże i mięso z zagranicy

Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse” donosi, że oprawizacji unji sowieckiej grozi poważne niebezpieczeństwo. Do dnia 10 maja obsiano tylko 31,7 milionów ha, t. j. zaledwie 31% całego obszaru. Bydłostan unji sowieckiej wynosi tylko 25 do 28% stanu z roku 1928. Ogrody warzywne w pobliżu miast uprawione zostały tylko w 20 procentach. Tegoroczny połów ryb dał tylko 1/3 dotychczasowych połowów. Od czasu wojny światowej nie przechodziła unja sowiecka bardziej po-

ważnej chwili.

Polityka agrarna kolektywistyczna poniosła fiasco. Obecnie panuje w Rosji kapitalizm państwowy w najczystszej swej formie. Odwrót strategiczny sowieków grozi zniszczeniem waluty czarwońca. Chłop uprawia nadal bierny opór. Robotnik jest niespokojny. Jeżeli plan wydobycia ze wsi resztek żywności na rzecz miasta nie uda się, wówczas miasta sowieckie będą musiały sprowadzać zboże i mięso z zagranicy.

Nowobogacy i wielki świat

Przemysł „towarzystwa” nad Tamizą

„Dama z towarzystwa” przyjmie u siebie młodą panią lub pannę, którym da możność spędzenia sezonu (sezonu) w Londynie. Referencje i odpowiednie wynagrodzenie niezbędne.”

Tak brzmią pojawiające się licznie w gazetach londyńskich drobne ogłoszenia w rubryce „osobiste”. Ogłoszenia te pstrzą lamy pism w kwietniu lub marcu, t. j. przed rozpoczęciem drogiego każdemu londyńczykowi „sezonu”, wielkiego sezonu wiosennego okresu wyszcigów, garden party, zabaw, w których bierz udział i nadaje mu ton t. zw. gentry, wyższe sfery towarzyskie Londynu.

Ogłoszenia rozpoczynają się niekiedy od słów: „Księżna A...”, „Lady C...”, „Hrabina T...” etc.

Odpowiedzi nadchodzą od młodych panien ze Szkocji z południowych prowincji lub od Amerykanek, których marzeniem jest dostanie się do sfery gentry lub pozyskanie za męża utytułowanego przedstawiciela „society” londyńskiej.

Kandydatki spodziewają się wiele po swojej protektorce, ona zaś znów wylicza z olówkiem w rękę, ile i co mogłaby ofiarować swe mu gościowi, aby wydać jaknajmniej a zarobić jaknajwięcej. Pani domu, która gości u siebie młodą Angielkę czy Amerykankę, ma liczne kłopoty i trudności do przezwyciężenia. Chcąc spełnić choć w części życzenia i nadzieje swego gościa, wprowadzić go w towarzystwo i zapewnić mu rozrywkę, oraz zapoznać z wybitniejszymi figurami świata wyższych dziesięciu tysięcy, pani domu musi posiadać rozległe stosunki towarzyskie i starać się o wyzyskanie wszystkich swych znajomych, którzy dość często przeklinają natrętną damę, wprowadzającą do ich salonu mało interesujące, nieobite ze stolicą prowincjałki.

Na większe przyjęcie lub bal otrzymuje się dość łatwo zaproszenie, trudniej jednakże wprowadzić nieznanego, obcego do towarzystwa bardziej zamkniętego, gdzie przebywają osobistości znane z majątku, tytułu, stanowiska lub renomy literackiej czy artystycznej.

Jakie korzyści daje tego rodzaju przemysł, jeśli tak go można nazwać, osobom podejmującym się niewdzięcznej roli patronki? Ogólnie przyjętą normą wynagrodzenia za trzymiesięczny pobyt w Londynie jest suma 2000 funtów. Zrećna jednak i umiejąca gospodarować dama może powiększyć tę sumę o procent uzyskiwane w wielkich magazynach, u modystek, jubilerów, a które sięgają czasem 10 proc. od ceny kupna.

W niektórych wypadkach, gdy chodzi o zmałstrowanie małżeństwa, o zdobycie dla młodej Angielki czy Amerykanki, zasobnej oczywiście w mamotę, utytułowanego męża — pani domu wymawia sobie zgóry extra prowizję w razie dojścia małżeństwa do skutku.

Rozczarowania zdarzają się — i dość często — zarówno po stroje kandydatek jak i protektorek. Kandydatka, zwłaszcza jeśli po-

chodzi ze sfery nowobogackich, żywi przesadne nadzieje, spodziewa się, że stosunki pani domu otworzą jej wstęp na przyjęcia dworskie. W jednym wypadku na sto udaje się coś podobnego. Protektorki znów mają nie rzadko spore kłopoty ze swymi przybranymi wychowankami, które zachowują się niekiedy albo zbyt głupkowato, albo zbyt wyzywająco, a niekiedy — i to się też zdarza — uprawiają na bruku londyńskich hochstaplerstwo i nabierają modystki, jubilerów, perfumiarzy na

spore sumy, posługując się nazwiskiem pani domu, jako kartą wizytową.

W ostatnich czasach, pod wpływem kryzysu i coraz większego spadku frekwencji cudziemińców z Dollaryki, przemysł „towarzystwa” podupadł znacznie. Zwiększyła się natomiast liczba ladies, które pragną w ten sposób powiększyć swoje dochody w okresie tak ciężkim dla gentry londyńskiej, przyciśniętej kryzysem i podatkami.

...subtelnym i trwałym
jest zapach,
...niedosięgniętym
jest działanie
mydła HERBA
Przeciw piegom, wrogom,
liszajom i wszelkim
nieczystościom cery
niema nic lepszego!



Mapa księżycowa

Największą z istniejących map księżyca sporządził astronom amator, niejaki M. Wilkins, z zawodu malarz pokojowy. Wilkins pracował nad mapą 14 lat; liczy ona 14 metrów średnicy i zawiera dużo szczegółów, których nie uwzględniali dotychczasowe mapy. Wilkins w chwilach wolnych od pracy zawodowej studiował z zapalem astronomię i w wyniku swych obserwacji sporządził mapę, którą fachowcy oceniają bardzo przychylnie.

Też rekord

Olbrzym amerykański, J. H. Cochrane, którego wzrost wynosi 195 cm., pobili rekord światowy pijaństwa, wychyliwszy w ciągu 11 sekund dwulitrowy kufel piwa. Dotychczas zdobywcą palmy pierwszeństwa na tem polu był Jack Robinson, również Amerykanin, — który wypijał jednym tchem tę samą ilość piwa w ciągu 13 sekund. Popis odbył się w Paryżu.

30 tysięcy egzekucyj podatkowych

Kryzys w Czechosłowacji zaostrza się stale, co znajduje swój wyraz w rosnącej wciąż liczbie egzekucyj podatkowych, która w r. 1931 dosięgła imponującej cyfry 1.042.870 dla całego kraju. W samej Pradze było 31.063 egzekucyj. Połowa egzekucyj przypada na własność nieruchomą, tj. 51,5 proc.

„Sucha” czy „mokra” Ameryka

Ostra mowa gen. Pershinga

Po sensacyjnym oświadczeniu J. Rockefellera młodszego, iż będzie on popierał akcję za zniesieniem prohibicji bez względu na barwę polityczną antiprohibicjonistów, niemiejsze wrażenie w Stanach wywołała mowa generała Pershinga, b. naczelnego dowódcy armii amerykańskiej z czasów wielkiej wojny.

Generał Pershing wygłosił na bankiecie klubu amerykańskiego w Paryżu, w obecności najwybitniejszych przedstawicieli paryskiej kolonii amerykańskiej, mowę, w której zaapelował do wyborców, żądając od nich, by obalili prohibicję jako źródło demoralizacji

i korupcji w Stanach Zjednoczonych.

„Gdyby nie karygodna obojętność i bierność obywateli amerykańskich — mówił gen. Pershing — nie mogłaby się nigdy w życiu utrzymać ustawa tak absurdalna, jak bill o prohibicji. Przeciwny obywatel amerykański, który nie interesuje się wyborami, gdyż całą jego uwagę pochłania business i pogoń za dolarami, popiera zbrodnie wobec kraju i siebie samego. W niektórych stanach głosuje za ledwie 25 proc. wyborców, a w całym kraju podczas ostatnich wyborów wzięło udział w głosowaniu za ledwie 50 procent wyborców.”

„Czy w tych warunkach — woła gen. Pershing — może dojść do skutku rozsądna reforma? Czy może dojść do władzy rząd istotnie ludowy? Nie i dlatego też jesteśmy rządzani przez koterie marnych polityków, dlatego mamy w kraju plagę gangsterów, racketierów i wszelakiego bandytyzmu. — Lubimy wynosić pod niebiosa zalety demokratyczne naszej wielkiej republiki, ale nie nie czynimy, aby uczynić z niej to, czem miałyby być.”

Gorąca i ostra mowa gen. Pershinga wywołała duże wrażenie, a krytyka, której nie szczędził sferom rządzącym musiała się odbić głośnie echem w Waszyngtonie, gdyż zbiegła się ona w czasie z jeszcze ostrzejszą opinią, wypowiedzianą przez rektora uniwersytetu Columbia, słynnego uczonego, prof. Murray Buttlera.

W związku z zapowiedzianym poparciem czynnym akcji antiprohibicyjnej przez J. Rockefellera, który może rzucić na szalę swe olbrzymie środki materialne, sytuacja obozu „suchych” pogorszyła się znacznie. Kwestja prohibicji może również wpłynąć na wynik wyborów prezydenckich, gdyż prezydent Hoover, który staje jako kandydat do powtórzenia obioru, opowiada się za utrzymaniem nadal billu o prohibicji.

Podział ludzkości na wyznania

331,5 milionów katolików na świecie

Kierownik instytutu biologicznego przy uniwersytecie im. Hopkinsa (U. S. A.), prof. Raymond Pearl, ogłosił dane statystyczne, ilustrujące podział ludzkości według wyznań. Przyjmuje on jako ogólną cyfrę ludzi mieszkających na globie ziemskim 1.800.000.000. Chrześcijaństwo tworzą 36,9 proc., którym się przeciwstawia 62,3 proc. innych wyznań, oraz 0,8 proc. żydów. Z liczby ogólnej 682,4 miliona chrześcijan należy 331,5 miliona ludzi, (czyli 17,9 proc.), do kościoła rzymsko-katolickiego,

206,9 miliona (11,2 proc.) wyznaje protestantyzm, 144 miliony (7,8 proc.) — prawosławie, reszta należy do innych wyznań chrześcijańskich.

Liczbę wyznawców Buddy oblicza Pearl na 150 milionów (8,1 proc.), wyznawców nauk Konfucjusza na 350,6 miliona (19 proc.), wyznawców religij hinduskich na 230 milj. (12,5 proc.), animistów na 135,6 miliona (7,3 proc.), pozostałych niechrześcijan na 75,8 miliona (4,1 proc.).

ANDRE ARMANDY.

Czterech z Legji

55) Przekład autoryzowany z francuskiego
Przedruk wzbroniony.

Wówczas stała się rzecz straszna. Ta kobieta, która nie posiadała nie prócz swojej piękności, w swej rozpaczli usiłowała jeśli nie odnaleźć drogi do jego serca, którą czuła na zawsze zamkniętą dla siebie, to rozbudzić chociaż ten dreszcz, który ongiś wywoływało jej dotknięcie. Skoczyła gwałtownie do Deucaliona, ucałowała go i tuliła się do niego, podając mu usta:

— Jacques!... kochałam mnie... przypomnij sobie!

Odsunął ją z obrzydzeniem i rzucił nazimie, z wściekłością podnosząc pięści nad jej głowę.

— Łajdaczko!...

Jednym sussem był już na dworze. Jego ochrypły krzyk wywołał popłoch. Ciemne cienie o wyraźnych konturach zarysowały się na szarym tle nocy. Podniósł zasłony i pokazał ręką kobietę:

— Wyprowadźcie ją, wynieście, oddajcie ją wam wszystkim... wszystkim...

Czarne twarze rozjaśniły się śmie-

chem, zabłysły białe zęby. Straż wyniosła drgającą, wyjącą kobietę. Zasłona opadła. Biloxi zbuntował się:

— Nie masz prawa tego robić! Nie, nie masz prawa!

Deucalion, wściekły stanął przed nim:

— Co mówisz?
— Mówię, że to ohydne! Że nie masz prawa! To biała kobieta!...
— Milcz!
— Nie będę milczał!
— Milcz, powiadam ci!
— Nie!

Przez krótką chwilę, ściskając pięści i wyężając muskule jak do uderzenia, Deucalion wahał się. Wreszcie uśmiechnął się gorzko.

— Nie chcesz zamilknąć — rzekł — więc słuchaj.

Ze skrzyżowanymi ramionami i podaną naprzód piersią zatrzymał Biloxiego, który skoczył ku drzwiom

— Nie, wpięrow posłuchaj.

Mówił z taką stanowczością, że Biloxi zatrzymał się niechętnie, choć uległ. Deucalion z ciężko zwieszoną

głową wyjął głuchym głosem swą tajemnicę.

— Nastawić na serce żołnierza pułapkę, najzdradliwszą, jaka być może; ofiarować jego moralnemu osamotnieniu pociechę słodkiego uczucia; otworzyć mu po wyjściu z błota frontu niespodziewaną przystań atłasowego buduaru; kołysać w swych świeżych ramionach jego zmęczoną głowę i znużone ciało; zakłać go słowami i pieśszczeniami, uczynić z niego biedną, ufna, oddaną sobie rzecz... a pod tą maską kryć duszę szpiega; — pochylać nad nim wzrok śledzący i baczną, wszystkimi ważacymi i zapamiętującymi słuch, podczas gdy swei ofierze podaje się drżące usta obliczające już zysk, jaki przyniosą te zwierzenia... Czy jest na świecie coś nikczemniejszego, powiedz Biloxi?

Ten przeraził się.

— Szpieg?

Deucalion mówił dalej, jakby przeżywając sen:

— Był porucznikiem w strzelcach pieszych. Dowodził piękną jednostką, paryżanie i mieszkańcy Wogezów — dobre połączenie. Podczas pobytu w Paryżu spotkał ją przypadkowo. Była piękna — groźna przypała! — mówiła, że jest niezależna i wolna. On był sam. Stała się jego chrześną matką wojenną bez żadnych za-

dnym zastrzeżeń, prócz tajemnicy, która otaczała jej życie. Jakżeby nie potrafiła położyć na jego oczach przepaski ufnej ślepoty, gdy jej rzemiósłem było być chrześną matką oficerów?

Okazywała wiekiem zainteresowanie tem, co się działo na froncie. Pisała do niego: „Tak lubię walczyć w myślach obok ciebie, mój ukochany, rozumieć twe zadania...” A on, ufając, spędzał chwile czuwania nad odpisywaniem jej. „Nie drżymy o mnie; atak nasz jest dobrze obmyślany... Tyle baterji kalibru 75 tutaj, tyle 155 na rogu lasu... nasz obiektyw... tego dnia, o tej godzinie, pomyśl o mnie”. (uniesiony, wściekłością, bil sie pieściami po skroniach). Tak pisał do niej, ślepe bydle, a z obawy, żeby nie otworzono jego listów, oddawał je jadącym na urlop, aby oddawali na pocztę poza strefą frontu. Takie zwierzenia, a wiedział, że są zabronione, w jego przekonaniu były dowodem jego miłości, podarunkiem bez wartości, lecz niezwykle gościnne, tak jak się ofiarowuje ukochanej wiązankę szarotek zebranych dla niej na urwisu z narażeniem życia. Biedni z nas ludzie! Trudno jest pojąć, jakże jest ohyde, gdy jej po wloka jest cudnej piękności!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

W walce z kryzysem w rolnictwie

Rząd w współpracy z organizacjami rolniczymi

Na dorocznej konferencji rolniczej w Warszawie, wygłosił przemówienie p. wicepremier prof. Zawadzki. Przemówienie to podajemy poniżej w streszczeniu.

„Rząd — mówi p. wicepremier — wszystkie będące w jego rozporządzeniu środki ku ulżeniu stosunków panujących w rolnictwie zastosował i w dalszym ciągu stosować będzie. Kryzys jednak nie jest skutkiem pewnych przyczyn, któreby specjalnie w rolnictwie polskim, albo wogóle w Polsce się przejawiały. Usunąć go wola rządu, najmniejszymi środkami, największym natężeniem pracy i środkami ustawodawczymi, czy wykonawczymi oczywiście niemożna. Hasło odcięcia się kryzysu światowego, jeżeli chodzi o gospodarkę rolną i przejawy tego kryzysu w rolnictwie, w szczególności, jeżeli chodzi o ceny produktów rolnych, zostało wprowadzone w znacznym stopniu w czyn. Niestety i tutaj obiektywne prawa gospodarcze stawiają granice możliwości jaknajlepiej pomyślanej i znacznymi środkami i wysiłkami popieranej akcji rządu. Możemy do pewnego stopnia odciać się od kryzysu światowego i przebieg prac ostatniego roku wykazał, że z pewnym skutkiem odciać się potrafimy, że do pewnego stopnia ceny możemy utrzymać na poziomie wyższym od światowego. Radykalnej jednak różnicy pomiędzy cenami światowymi i cenami naszymi być nie może.

W WSPÓŁPRACY Z ORGANIZACJAMI ROLNICZYM.

Akcja rządu może i musi polegać jedynie na pomocy, na stworzeniu pewnych ram, w których może się rozwijać działalność samych rolników i działalność organizacji rolniczych. Z wielkim uznaniem mogę stwierdzić, że akcja ta była rzeczywiście skutecznie przez organizację i przez samych rolników prowadzona. Nie wątpię, że bilansy warsztatów rolniczych wykazały, jak znaczne oszczędności zostały poczynione i że szczególnym uznaniem chciałem podkreślić, że osobiste wydatki kierowników tych warsztatów zostały w ostatnich czasach bardzo znacznie obniżone.

P. wicepremier podniósł, że wśród zagadnień poruszonych jedno jeszcze należy dodać, a mianowicie zagadnienie stworzenia i systematycznego przeprowadzania szerzej pojętego planu ogólnej produkcji rolniczej, planu, który mógłby przyczynić się do zabezpieczenia tej produkcji i zbytu od wstrząsów, które często, może z powodu pewnej nerwowości, wykazanej przez te czy inne koła, dążyły się odczuć.

Jeżeli chcemy iść w kierunku obniżenia wydatków kosztów produkcji rolniczej, produkcji wogóle, możemy iść teoretycznie trzema drogami: jedną, która może się wydawać najprostszą i która została przez pewne państwa zastosowana, byłaby to droga dewaluacji, droga obniżenia wartości pieniądza, co by automatycznie, mechanicznie pociągnęło za sobą obniżkę kosztu. Droga ta, jak wszyscy rozumiemy, jest dla nas nie do przyjęcia.

Druga droga, która już została stosowana szczególnie w Niemczech, byłaby to droga radykalnej ustawowej ingerencji w stosunki prywatno-prawne, która zmieniłaby podstawy prawne naszego ustroju, idąc w kierunku załatwienia pewnych, może doraźnie, jako pilne odczuwanych zagadnień. I znowu jest to droga, którą rząd polski stanowczo odrzuca.

NA WŁAŚCIWEJ DRODZE DZIAŁANIA.

Pozostaje droga trzecia — droga może najtrudniejsza, wymagająca największego wysiłku, ale jak się zdaje najwięcej skuteczna, droga polegająca na tym, że w każdym zagadnieniu uznaje się wszystkie czynniki i wszystkie momenty i stara się je wszystkie w rozwiązaniu uwzględnić. Droga ta wymaga ciągłego wysiłku, ciągłego ustosunkowania się do zmieniających się warunków życia, wymaga przede wszystkim wysiłku samych zainteresowanych, a więc w danym wypadku jednostek i organizacji rolniczych. Rola państwa musi iść w kierunku popierania tych wysiłków wszelkimi, opartymi na indywidualnej inicjatywie zamierzeni i poczynani w kierunku uzdrowienia stosunków przez stworzenie dla nich odpowiednich ram, ale ramy muszą być wypełnione przez wysiłki samych zainteresowanych i od nich będzie w pierwszym rzędzie zależna skuteczność akcji.

Jest to droga najpewniejsza. W imieniu rządu życzę przedstawicielom sfer rolniczych, abyście na tej drodze mogli podwoić i potroić swoje wysiłki i na tej drodze starali się i zna-

leżli jeśli nie całkowicie usunąć, to w każdym razie złagodzić obecnych trudności.

RZĄDOWA POLITYKA INTERWENCYJNA

W dniu otwarcia konferencji wiceminister spraw wewnętrznych p. Korsak w przemówieniu swym dokładnie scharakteryzował rządową politykę interwencyjną w zakresie cen produktów rolnych i artykułów żywnościowych.

Zadaniem państwowej akcji interwencyjnej — mówił p. wiceminister Korsak — było: a) zapewnić pełne działanie premii, b) uzyskać dla polskiego zboża zagranicą możliwie najwyższą cenę, c) udostępnić stąd płynące korzyści rolnictwu w całym kraju bez względu na odległość od ośrodków eksportu i wreszcie w odpowiednim momencie, d) przyspieszyć oderwanie rynku wewnętrznego od poziomu światowego.

Realizacja tego na szeroką skalę zakrojonego programu pomocy dla rolnictwa uzależniona była oczywiście w pierwszym rzędzie od środków finansowych, jakie rząd na prowadzenie tej akcji mógł przeznaczyć oraz możliwości magazynowych, które, jak wiadomo, są dość ograniczone, przy równoczesnej niezbyt produkcyjności. Poza tym należy pamiętać o mniej ważnych czynnikach, oddziałujących na skuteczność zamierzeń, z których wymienię tylko: możliwość lokowania nadwyżek na rynkach zagranicznych oraz warunki kształtowania się sytuacji na rynkach krajowych, podlegające niejednokrotnie pewnej psychozie, szkodliwej zarówno dla samej akcji, jak i przede wszystkim dla producentów.

WYNIKI DOTYCHCZASOWEJ AKCJI.

O skuteczności dotychczasowej akcji interwencyjnej świadczy zupełne oderwanie się cen

krajowych od poziomu cen światowych, przy czym rozpiętość tych cen wynosi obecnie około 15 zł. za 1 q żyta.

Wysiłek, jaki w obecnym kończącym się okresie gospodarczym zrobił rząd w interesie rolnictwa, jest tem większy, że przy znanych trudnościach finansowych Skarbu Państwa, aparat interwencyjny stara się dotąd, oczywiście w granicach swych możliwości, zdejmować z rynku wszelkie nadwyżki, które znacznie przekraczają cyfry z roku poprzedniego, mimo że przewidywania pierwotne szły raczej w kierunku ograniczenia działalności P. Z. P. Z. z uwagi na gorszy urodzaj oraz na przewidywany do niedawna jeszcze niedobór żyta nawet przez niektóre organizacje rolnicze.

NA ODCINKU REGULOWANIA CEN.

Działalność państwa na odcinku regulowania cen artykułów, na odcinku równie ważnym jak i sprawa cen na produkty rolnicze, zmierzająca do zachowania równowagi między produkcją, wymianą i spożyciem pod kątem zdolności nabywczej najszerzych i najsłabszych ekonomicznie warstw społeczeństwa.

W akcji tej chodzi nie o obniżenie cen produktów rolniczych, które pozostawione są wolnej grze podaży i popytu, lecz o zmniejszenie rozpiętości cen między surowcem, a przerobem, obrotem hurtowym a detalicznym, ponieważ rozpiętość ta jest jeszcze w wielu wypadkach za wielką i nieuzasadnioną i przybiera niejednokrotnie cechy niezdrowej spekulacji, szkodliwej zarówno dla spożywcy jak i rolnika.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. wiceminister Korsak wypowiedział się przeciwko nadmiernym kosztom pośrednictwa oraz omówił administracyjny zakres działania w akcji regulowania cen.

Przygotowania do nowego lotu w Stratosfere



W przyszłym tygodniu zamierza słynny prof. Picard odbyć nowy lot w stratosferę, tym razem z Zurychu, dokąd już przewieziono olbrzymią powłokę balonu oraz nową gondolę aluminiową. Powyżej 50 robotników transportuje powłokę balonu do hangaru.

W hołdzie bohaterom z pod Rokitny

Odsłonięcie pomnika w Rarańczy

W dn. 12 bm. miała miejsce w Rarańczy podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci legionistów polskich, poległych w dniu 13 czerwca 1915 r. w słynnej szarży pod Rokitną.

Na uroczystość tę przybyła delegacja z zarządu głównego Związku Legionistów z prezesem dr. Dziadoszem na czele oraz delegacja 2 p. szwoleżerów ze Starogardu.

Przybył również z Bukaresztu poseł Reczypospolitej Polskiej Jan Szembek. W dniu uroczystości przybył do Czerniowca z Bukaresztu szef sztabu głównego gen. J. Gąsiorowski w towarzystwie kilku oficerów polskich oraz rumuński generał dywizji Siehitiu. Na spotkanie gen. Gąsiorowskiego przybyli do Czerniowca przedstawiciele zarządu głównego Zw. Legionistów oraz delegacja 8-mej dywizji wojsk rumuńskich z gen. Jacobem na czele oraz przedstawiciele wszystkich władz państwowych i municypalnych.

Uroczystości w Rarańczy rozpoczęło złożenie wieńców przez prezesa zarządu głównego

Związku Legionistów dr. Dbiadosza, szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego oraz prezesa Związku Legionistów polskich w Rumunii Straucha pod krzyżem, poświęconym pamięci żołnierzy rumuńskich, poległych w walce o zjednoczenie ziem rumuńskich. Mszę polową celebrował ks. proboszcz Szkrabel. Podniosłe kazanie patriotyczne wygłosił ks. kanonik Jakubowski z Czerniowca. Następnie uformował się pochód, który udał się na ementarz, celem dokonania aktu odsłonięcia pomnika. Na czele pochodu kroczyli skauci polscy i rumuńscy, dzieci polskie ze szkoły w Rarańczy, następnie delegacja zarządu głównego Związku Legionistów, poseł Rzpłitej Szembek, generał rumuński Jacob, generał Siehitiu, metropolita grecko-orientalny Nektari, delegacja ze sztabu Związku Legionistów z Częstochowy oraz oddział Związku Strzeleckiego ze sztabem z Zaleszczyk.

Uroczystość zgaśli prezes komitetu wykonawczego budowy pomnika, prezes Związku Legionistów polskich w Rumunii Strauch. pro-

sząc o odsłonięcie pomnika konsula Rzpłitej w Czerniowcach p. M. Grabińskiego, który też odczytał akt elekcyjny oraz wygłosił dłuższe przemówienie powitalne.

Następnie przemawiali: delegat zarządu głównego Związku Legionistów dr. Dziadosz, generał rumuński Jacob, komendant główny policji państwowej płk. Jagrym Małeszewski, ks. prałat Andrzej Łukasiewicz, prezes Związku stowarzyszeń polskich w Rumunii dr. Grzegorz Nandriez i prezes towarzystwa przyjaciół Polski, metropolita grecko-orientalny Nektari, w imieniu ochotników rumuńskich prokurator Axani, przedstawiciel sztafety związku wódnych pionierów, która przybyła do Rarańczy z Warszawy na rowerach, przywożąc ziemię z pola bitwy pod Radzyminem, oraz przedstawiciel ludności polskiej w Rarańczy Józef Herbos.

Na zakończenie odbyło się podpisanie aktu erekcyjnego oraz wmurowanie go do fundamentu pomnika.

KONFITURY



Kalendarz dobrej gospodyni...

LATO

Poziołki, truskawki, róże, czereśnie, maliny, agrest, porzeczki, morele, wiśnie.

Robić konfitury i soki — słodkie, mocne, trwałe i dużo.

Musi starczyć na cały rok.

Spizarnia, pusle słoje i butelki czekają.

Przypominamy sezon smażenia konfitur, soków, kompotów, marmelad — należy się do tego zawnazysu przygotować.

Niezwykle tanie książki i przepisy we wszystkich księgarniach. 4420

Organizacja produkcji rolniczej

przedmiotem obrad zjazdu fachowców rolniczych

Drugi ogólnokrajowy zjazd fachowców rolniczych zwołany przez Związek Rolników z wyższym wykształceniem, odbędzie się w dniu 23 bm. w sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie (ul. Kopernika 30) za imiennymi zaproszeniami, wystosowanymi do najkompetentniejszych producentów rolnych całego kraju. Otwarcie Zjazdu o godz. 10 rano.

Program Zjazdu przewiduje trzy referaty pp. Inż. Bronisława Rykowskiego, Eugenjusza Kłoczewskiego i Witolda Meringa pod zbiorowym tytułem „Organizacja produkcji rolnej, a rzeczywistość ekonomiczna”. Referaty te ujmą całokształt zagadnienia, rozpatrywanego z praktycznej strony. Czwarty referat p. Zygmunta Chrzanowskiego pod tytułem „Rolnictwo wobec kartelizacji przemysłu” przedstawi doniosły dla współczesnego rolnictwa fragment warunków ogólniekonomicznych.

Ze względu na to, że powyższymi zagadnieniami interesuje się całe rolnictwo, dyskusja nad treścią wszystkich referatów odbędzie się na plenum Zjazdu. Punktem wyjścia dla dyskusji będą wnioski referentów.

Uczestnicy Zjazdu będą korzystali ze zniżek kolejowych w drodze powrotnej.

W walce z konkurencją węgla angielskiego

Środki, zastosowane przez polski przemysł węglowy w walce z konkurencją węgla brytyjskiego na rynku gdańskim, okazują się nie wystarczające. Zbyt węgla polskiego na obszarze Wolnego Miasta coraz więcej spada, rośnie natomiast napływ węgla angielskiego. W tych warunkach rozwiązanie problemu wyrobowania węgla brytyjskiego z polskiego obszaru celnego staje się coraz bardziej palące.

Karność społeczna nakazem działania na Pomorzu

Przemówienie Prezesa Pom. Federacji P.Z.O.O. płk. rez. dr. Siudowskiego

W uzupełnieniu podanego przez nas wczoraj sprawozdania ze wspaniałego święta Przysposobienia Wojskowego w Brodnicy donosi nasz korespondent:

Oczekiwany na granicy powiatu brodnickiego przez p. starostę powiatowego Wimmera przybył Pan Wojewoda o godzinie 10-tej do Brodnicy na święto obwodowe W. F. i P. W. Przy wjeździe do miasta witali przybywającego oficjalnie do Brodnicy Pana Wojewodę zebrane tam przedstawiciele władz i urzędów, organizacje społeczne i licznie zgromadzeni mieszkańcy miasta. Z wszystkich domów powiewały flagi państwowe. Pan Wojewoda udał się niezwłocznie na nabożeństwo polowe, po ukończeniu którego odebrał wspólnie z p. dowódcą 67 p. p. ppłukownikiem Kotowiczem defiladę licznie przybyłych na święto oddziałów P. W. Bacznie śledził Pan Wojewoda odbywający się następnie pokaz ataku lotniczego i gazowego.

W Starostwie powiatowym przyjął Pan Wojewoda na audjencji szereg delegacji. Odbywające się u pp. starostów Wimmerów śniadanie zgromadziło wszystkich przedstawicieli bez wyjątku organizacji społecznych i zawodowych oraz reprezentantów władz i urzędów w powiecie. Po południu przyglądał się Pan Wojewoda popisom gimnastycznym i zawodom sportowym na boisku, wręczając zdobywcę nagrody, oraz przybył do parku miejskiego na odbywający się tam festyn ludowy.

O godz. 20,30 w oświetlonej przybranej sali „Strzelnicy“ odbył się na cześć obecnego w Brodnicy p. Wojewody Pomorskiego obiad, który przy biesiadnym stole zgromadził przedstawicieli całego społeczeństwa powiatu. Obok reprezentantów władz z p. starostą Wimmerem na czele, oraz wojska z dowódcą 67 p. p. płk. Kotowiczem, w obiedzie wzięło udział miejscowe duchowieństwo z ks. prałatem Mańkowskim, ks. prob. Dębińskim i ks. prob. Goskiem na czele, dalej przedstawiciele miasta z p. burmistrzem Błokusem i prezesem Rady Miejskiej mgr. Stankowskim, dalej przedstawiciele organizacji społecznych, przysposobienia wojskowego, okolicznego ziemianstwa, kupiectwa i t. d. Pod koniec obiadu, naczehowanego serdecznym i podniosłym nastrojem, wygłosił prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny na Pomorzu, p. płk. rez. Dr. Siudowski przemówienie następującej treści:

„Dostojny Panie Wojewodo! Od pier-

wszej chwili Twojego pobytu na Pomorzu, obok innych haseł Twojego działania, rzuciłeś w społeczeństwo hasło wspólnego działania na polu obrony naszych granic przed coraz silniej napierającymi zakusami wroga. Hasło to wcieliłeś i wcielasz w czyn, przyczem społeczeństwo z podziwem patrzeć musi na niezmierną intensywność Twojego działania w tym kierunku. To też możesz być pewnym, nasz Dostojny Gościu, że apel Twój nie tylko nie minie bez echa, ale że spotkał się już z echem wdzięcznym i coraz donośniejszym. Pomorze, gdzie jesteś Najwyższym Przedstawicielem władzy i siły Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jest bowiem dzielnicą, którą zrozumienie istoty życia społecznego posiada już w swej krwi i w swej tradycji. W ciężkim okresie niewoli, jakie przetrwać musiało Pomorze, wyrobiło się w duszy społeczeństwa tutejszego to poczucie, iż KARNOSĆ SPOŁECZNA JEST I MUSI BYĆ NAJWYŻSZYM NAKAZEM POWSZECHNEGO DZIAŁANIA NA POMORZU.

Rzuciłeś, Panie Wojewodo, hasło utworzenia wielkiej Pomorskiej Armii Rezerwowej. Możemy Cię zapewnić, że wysi-

ki Twoje w kierunku jaknajrychlejszego i najsilniejszego wprowadzenia tego hasła w czyn spotkały się w społeczeństwie ze zrozumieniem. Powstająca i rosnąca w siły Pomorska Armia Rezerwowa rozumie Cię, Panie Wojewodo, i pójdzie karnie przy swoim Wojewodzie. Wobec wzmagających się ataków wroga, wobec rosnącego chaosu dolatującego do nas od strony zhitleryzowanego Gdańska, społeczeństwo pomorskie nie tylko zgodnie i karnie stanie na każdy zew do obrony swych granic, ale już teraz domagać się będzie, by wobec tych wrogich ataków i zakusów czynniki decydujące w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zajęły twarde i zdecydowane stanowisko. Ażeby dać wyraz temu przekonaniu, wznoszę okrzyk: Wojewoda Pomorski P. Stefan Kirtiklis niech żyje!”

Okrzyk ten powtórzony przez wszystkich zebranych, jak i samo przemówienie prezesa płk. dr. Siudowskiego, oklaskiwane były gorąco. W odpowiedzi P. Wojewoda wygłosił ze swej strony dłuższe przemówienie, które podajemy oddzielnie na stronie 2-giej.

Z okazji pobytu w Brodnicy złożył Pan Wojewoda szereg wizyt, m. in. dowódcy

Jest tylko jeden sposób...

na pozbycie się piegów, wągrów, żółtych plam itp. nieczystości cery! Cel ten osiągnąć można jedynie przez zastosowanie tak wysokowartościowych, opartych na wiedzy lekarskiej, środków kosmetycznych, jakimi są mydło i krem Herba. Łączą one przyjemne z pożytecznym. Obok niezwyklej bowiem skuteczności leczniczej, posiadają preparaty Herba niezrównane walory kosmetyczne. Śnieżno-białe mydło Herba jest bardzo łagodne o miłym i trwałym zapachu. Dyskretnie perfumowany krem Herba wnika natychmiast w pory, wygładzając każde popękania i stanowi temsamem idealny podkład pod puder. Krem i mydło Herba to rzeczywiście najlepsze i najsukursniejsze środki kosmetyczne, jakie kiedykolwiek istniały.

Nacznodzi teraz pora.

gdy wskutek upałów i w związku z tem ciężkiej często atmosfery, powstają tepe bóle głowy, i odbierają chęć i zdolność do pracy. Probuje się wtedy różnych środków, ków, aby się pozbyć przykrego natętu. Wskazane są w tym wypadku tabletki Aspiryny, które usuwają szybko ciężar w głowie i przywracają wraz z tem poprzednią zdolność do pracy.

pułku Kotowiczowi, ks. prob. Bielińskiemu, ks. prałatowi Mańkowskemu w Lembargu oraz odwiedził na skutek zaproszenia p. Przyłubskiego — obywatela miasta Brodnicy.

Ćwiczenia organizacji P. W. pow. działdowskiego Napad i obrona Lidzbarka

W zrozumieniu doniosłości potrzeby tworzenia silnej i wyćwiczonej armii rezerwowej, Komitet P.W. i LOPP. pow. działdowskiego, przy współudziale p. starosty Montwilla, zorganizował na dzień 12 bm. wielkie ćwiczenia organizacji P.W. przeciw trzem bataljonom 32 pp.

Już w sobotę Lidzbark przybrał wygląd od-

świętny; ulice udekorowane zielenią z tablicami „Witamy Serdecznie“, z każdej kamienicy powiewają flagi państwowe, ożywiony ruch na ulicach, bo poraz pierwszy ludność miasta Lidzbarka ma zaszczyt witac Pana Wojewodę Pomorskiego Kirtiklisa.

Pan Wojewoda przybył samochodem w otoczeniu p. Grzanki naczelnika Wydz. Wojsko-

wego Województwa i wiceprezesa Pom. Federacji P. Z. O. O.

Dostojnego gościa powitał p. starosta Montwilla, poczem przemawiali imieniem Rady miejskiej p. Tesser oraz instruktor LOPP p. sędzia Szaliński. Następnie pod dowództwem rtm. rez. Obertyńskiego odbył się przegląd organizacji P.W. poczem p. Wojewoda wręczył puhar drużynie PKWZ Ilowa. Okrzyk a cześć Pana Wojewody rozbrzmiał się po murach miasta, dochodząc, aż hen po granice Prus, jako dowód współdziałania całego społeczeństwa z władzami. Po przeglądzie P. Wojewoda udał się do majątku Chelsty, gdzie w ścisłym gronie spożył kolację poczem udał się na spoczynek. W niedzielę t. j. w dniu napadu na Lidzbark p. Wojewoda już o godz. 5-tej rano objechał linie „walczących armii“, osobiście interesując się przebiegiem akcji, która odbywała się na przestrzeni ośmiu kilometrów. Informacji u dzielał kierownik ćwiczeń p. mjr. Gryl. Od strony Małego Przylęka posuwały się linie walczących w stronę Lidzbarka, zaś cały wysiłek był skoncentrowany na obronę Lidzbarka. Tłumy publiczności od samego rana interesowały się przebiegiem ćwiczeń podchodząc pod same linie „walczących“, a już napad na miasto dał wyraźny przebieg grozy ewentualnej wojny. Huk armat, nadlatujące samoloty rzucające bomby gazowe, jazgot karabinów maszynowych zwiastował nadsłanianie nieprzyjaciela. Na ryku ustawiły się do obrony organizacje P.W., lecz napór wojsk „nieprzyjacielskich“ zarzucając bombami rynek, zmusił ich do odwrotu i miasto zostało zdobyte. Efekt straszny, miasto całe w kłębach dymu, dopiero po rozejściu się „groźnych“ chmur bombowych przerażona publiczność odetchnęła widząc, że „nieprzyjacielskie armie“ skoncentrowały się na Rynku i rozmawiają w najlepszej komitywie. Koszmar przebieg strasznej wojny minął natomiast pozostał wyraz dumy, że całe społeczeństwo gotowe w każdej chwili stanąć do walki, jeśli tego zajdzie potrzeba.

W dalszym ciągu uroczystości uformowały się organizacje do defilady, którą przyjmował p. Wojewoda w otoczeniu miejscowych władz, okolicznego ziemianstwa i tłumnie zebranej publiczności. Przemaszzerowały: oddziały Strzelca liczące około 150 czł., KP.W. 100 członków, Sokółów 40, Straż Pożarna, hufce szkolne, żeński oddział Czerwonego Krzyża i wiele innych biorących udział w ćwiczeniach.

Po defiladzie p. Wojewoda rozmawiał z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa, poczem odjechał samochodem do Brodnicy. W dalszych uroczystościach reprezentował p. Wojewodę p. nacz. Grzanka. Święto zakończono uroczystym nabożeństwem. Popołudniu odbyły się różne imprezy zorganizowane przez Miejsowy Komitet LOPP.

LINJA GDYNIA AMERYKA. ODDZIAŁ W GDYNI

DWA DNI W KOPENHADZE

Wycieczka morską okrętem „Polaski“

Odjazd 6-go sierpnia, przyjazd 9-go sierpnia b. r.

Ceny od 100 zł. łącznie z całkowitem utrzymaniem w czasie wycieczki.

Bez paszportów i wlv zagranicznych.

Sprzedaż biletów i informacje w biurach Linji Gdynia Ameryka w Warszawie, ul. Marszałkowska 116 i w Gdyni, ul. Waszyngtona. 4418

Z Powiatowego Święta P. W. i W. F. w Fordonie

Poświęcenie wzorowej 300 m. strzelnicy bojowej

Wielkie powiatowe Święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, jakie odbyło się ub. niedzieli w Fordonie, wypadło niemiennie wspaniale, jak onegdajszą niedzielą sportowa W. F. i P. W. m. Bydgoszczy.

„Wielkie Święto“ w Fordonie wypełniło ramy całego dnia nie licząc nocy, spędzonej na beztrudnej zabawie, w Strzelnicy. Rano już o godz. 9,15 odbyło się przywitanie zawodników, których zjechało się z okolicy zgóry 300. Bydgoskie kadry przysposobienia wojskowego reprezentowali: oddział żeński Zw. Strzeleckiego ze sztandarem i Kompanja męska Z. S. ze sztandarem i własną orkiestrą.

Po lekkoatletycznych, eliminacyjnych przed bojach sportowych na boisku, odbył się na rynku, przed kościołem parafialnym przegląd oddziałów, którego dokonał dow. 15 Dyw. piechoty Wlkp. gen. Wiktor Thommee w towarzysztwie starosty Dr. Berety, dow. 62 pp. płk. dypl. Powierzy i dowódcy oddz. W. F. i P. W. m. Cenzartowicza,

Igrzyska poprzedzone były uroczystą mszą św. i pięknym kazaniem okolicznościowym wygłoszonym przez kapłana w. f. i p. w. ks. prob. Hamerskiego z Wteln. Po nabożeństwie oddziały przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego z kom. pow. por. Stefana Dońcewem na czele przedelfilowały przed dow. O. K. VIII. gen. Pasławskim, poczem zawodnicy i goście udali się do „Strzelnicy“ na

wspólny obiad żołnierski, przyrządzony przez miejsc. Stowarzyszenie Młodych Polek pod okiem p. burmistrzowej Wawrzyniakowej. Pod czas obiadu, do którego zasiadło ponad 1000 osób przemawiali: pp. burmistrz Wawrzyniak, im. armji gen. Pasławski, ks. kapelan Hamerski im. Komitetu p. starosta dr. Bereta, im. Komitetu lokalnego dyr. Czaczka - Ruciński.

O godz. 14,30 odbyło się poświęcenie i otwarcie boiska sportowego, wybudowanego kosztem miejscowego obywatelstwa i gminy miejskiej. Już na pół godziny przed tą uroczystością, doskonale splenowany, duży, zalany potokami słońca teren sportowy zaległy tłumy publiczności, która z zainteresowaniem śledziła przedfiladowe zawody sportowe. Na prowizorycznej trybunie, przybranej godtem państwowem, barwnymi makatami i zieleń, zasiadli przedstawiciele władz i goście. Obok dow. O. K. VIII. gen. Pasławskiego zauważyliśmy starostę dr. Beretę, dow. 62 pp. płk. dypl. Powierzę, ks. prob. Gawin - Gostomskiego, ks. kapłana Hamerskiego, dyr. Czaczkę - Rucińskiego, insp. Łańskiego, dyr. Kłodnickiego, dyr. Jankowskiego, dowódcę oddz. P. W. i W. F. m. Cenzartowicza, prezesa Z. S. kpt. Kalitę, burmistrza Wawrzyniaka, kom. pow. por. Dońcew, kom. pow. P. P. Relewicza, nacz. Rymkiewicza wszystkich burmistrzów i wójtów i in.

Przed dokonaniem aktu poświęcenia przemówił do zebranych budmistrz m. Fordonu p.

Wawrzyniak, dziękując miejscowemu obywatelstwu za ofiarność i pracę, dzięki której boisko powstało. Z kolei przemówił p. starosta dr. Bereta, poczem ks. prob. Gostomski stadjon poświęcił. Otwarcia dokonał p. gen. Pasławski, wygłaszając przy tem okolicznościowe przemówienie.

W chwilę później, przy dźwiękach orkiestry 62 p. p. przedelfilowali przed trybunami zawodnicy. Efektowną kolumnę stanowili uczniowie miejscowej szkoły powszechnej, ubrani w białe koszulki i amarantowe, z białymi lampasami spodnie sportowe.

Następnie odbyły się na stadjonie boje fi-

nalowe i pokazy sportowe.

O godz. 19-tej nastąpiło w „Strzelnicy“ u p.

Niewiteckiego rozdanie nagród, poczem odbyła się zabawa taneczna.

Nowootwarte boisko sportowe m. Fordonu dowodzi o zrozumieniu przez miejscowe społeczeństwo znaczenia i konieczności wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży. Jakkolwiek dużo jeszcze trzeba uzupełnić, by stadjon ffordoński odpowiadał nowoczesnym wymogom, to jednak teraz już jest on terenem dobrze pojętej pracy w dziedzinie W. F. — Imponującą przedstawia się nowowbudowana trzystametrowa strzelnica bojowa, którą zalicza się do największych i najlepszych na terenie O. K. VIII.

„PALACE“ Dziś i codziennie
Greta Garbo i Nils Asther
 w pięknym dramacie erotycznym p. t.
„POKUSA“
 Nadprogram komedia z **Flip i Flapem.**

KRONIKA

Środa 15 Czerwca
TORUŃ
 Kalendarzyk rym.-kal.
 Wtorek Bazylego
 Środa Jolanty

— Dyżur aptek: apteka „Radziecka”, ul. Szeroka 27, tel. 250.

— Książnica miejska im. Kopernika (ul. Wysocka) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9.30—12 i od 16—19.30.

— Biblioteka Francuska, mieszcząca się u p. Hozakowskiego I ptr. (ul. Mostowa) otwarta we czwartki od godz. 17—18.

Repertuar kin:

Światowid — „Potęga miłości”.
 Palace — „Pokusa” z Greta Garbo.
 Lux — „Monte Carlo”.
 Mars — „O krok od hańby”.
 Corso — „Lotnik”.

MARS Kinoteatr dźwiękowy
 ul. Warszawska

Wielki film czeski

„O krok od hańby”

Potężny dramat erotyczno-obyczajowy w 10-ciu dużych aktach.
 W rolach gł. S. SVOBODOVA, Zdenka Listowa, Józef Kowalewski, Werner Fuetterer.
 Posagowa kreacja Wernera Fuetterera.
 Nadto doskonały nadprogram.

Początek seansów o godz. 17.15 19-tej i 21-tej.
 w niedzielę od 15.15. Cenn. miejsc od 0.30—1.60.

Z miasta

— Prywatna szkoła im. św. Teresy dr. Zofii Szczepkowskiej czwarty rok przygotowuje dzieci do gimnazjum z wynikami bardzo pomyślnymi. Mieści się szkoła we własnym, obszernym i widnym budynku, posiada boisko i salę do ćwiczeń gimnastycznych, umywalnię, hall na przerwy w czasie niepogody. Szkoła posiada wszystkie potrzebne pomoce naukowe, odpowiedni zespół sił nauczających z praktyką, wyższymi kwalifikacjami.

Od nowego roku szkolnego specjalny tramwaj z Bydgoskiego Przedmieścia do budynku szkolnego i z powrotem. Zapisy do kl. I—V włącznie przyjmuje dyrekcja codziennie między 12—13 oraz w poniedziałki i czwartki między 17—18 godz. — Kościuszki 4. (4263)

Wpisy do Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, Toruń, ul. Strumykowa 4, na wszystkie działy, oraz na kursa zawodowe dla absolwentek szkół średnich (seminarium i gimnazjum) przyjmuje Sekretariat Szkoły w godzinach od 11—13 i 16—18 i udziela wszelkich informacji. (4426)

— Egzaminy wstępne do klas drugich i wyższych do Szkoły Wydziałowej Męskiej w Toruniu odbędą się 30 czerwca i 1 lipca. — Zgłoszenia do 25 czerwca. Przy zgłoszeniu należy załączyć: 1) ostatnie świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) poświadczenie powtórnego szczepienia ospy, 4) 5.000 zł. taksy egzaminacyjnej. (4425)

— Kurs obrony przeciwgazowej. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zawiadamia Panie zapisane na kurs obrony przeciwgazowej, że wykłady rozpoczną się dnia 15 czerwca br. (we środę) o godz. 17 w świetlicy przy ul. Łazienkowej 24. Uprasza się o punktualne przybycie.

— Kursy wieczorne, maturalne i dokształcające dla Pań i Pań, koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, rozpoczynają się dnia 1-go września 1932 roku. Będą utworzone klasy od IV do VIII gimnazjalnej typu humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego, w których językiem nowożytnym będzie język angielski i francuski lub niemiecki.

Ważne dla handlowców! Będą otwarte kursy języka angielskiego, jakoteż kursy dokształcające z chemii i przyrody dla uczniów i praktykantów aptekarskich i drogerijnych. Zapisywać się na kursy jakoteż bliższe informacje otrzymywać można każdego dnia w gmachu gimnazjum niemieckiego w Toruniu, przy ul. Piekary 1. 49. Dla P.P. Wojskowych pewne ulgi. Koncesjonariusz em. Naczelnik Wydziału Kuratorium Władysław Jankowski.

— Walne Zgromadzenie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. W środę dnia 22 bm. odbędzie się w sali Dworu Artusa doroczne zgromadzenie Pomorskiego Towarzystwa

Dzień Toruńskiego Hufca Harcerek

Tak ślicznie zajaśniało dnia tego poranne słońce na czystym błękitie o tylu dniach słotnych lub kpryśnych że każda druchna, budząc się, musiała się od razu uśmiechnąć, nim jeszcze jej na myśl przyszło harcerskie „Uśmiechnij się”. Kto wie, może i słońce uśmiechnęło się dlatego, że patrzeć dziś będzie na stojącą w jej blaskach gromadkę, co tak gorąco i szczerze pragnie czerpać z niego ciepło i jasność.

Od 8-ej rano co pół godziny stawały nowe zastępy druchun przed dworcem na Mokrem gdzie naznaczono zbiórke dla druchun biorących udział w biegach na II stopień. Tutaj otrzymywały pierwsze instrukcje co do drogi: iść schodkami, ulicą Chrobrego, przez tor, nad torem skrócić na prawo ścieżką, a tam gdzieś będzie druchna instruktorka, która odbierze szkic terenu i wskaże dalszą drogę i pracę. Wszystko to niby bardzo proste, prawda? To spróbujcie. „Tuż za torem biegnie, towarzysząc mu ścieżka”, czy to ta? Czy ona jest „przy” torze, czy „za” torem? Kłopot nielada, a omyłka aż zbyt łatwo.

I znowu drh. poleca iść dalej połą drogą ku Katarzynkom, robiąc po drodze przyrodnicze spostrzeżenia. Szczęściem trawę właśnie skoszone, więc kwiatów było mało, a pocieści ludziska, którzy niedługo drogą drzewami obsadzili, mieli jakoś szczególną słabość do kasztanów. Gorzej było z wyszukaniem druchny instruktorki (instruktorki to takie druchny, które nie lubią ukazywać się otwarcie, ale kryją się chętnie w krzakach, rowach, wszędzie tam, gdzie ich znaleźć nie można). Stąd drogę wskazywały już znaki.

O 3-ej dopiero odpoczęto i spożyto, obiad na kuchni własnej przygotowany: ziemniaki (ależ nie, nikt nie mówił, że twarde!) i herbatę, a potem ruszono do miasta i na polanę. Tymczasem druchny, nie biorące udziału w biegach, wyruszyły z miasta z wesołym śpiewem kierując się na polanę za Bielaniem. Zbierała się też zwolna gromadka przyjaciół Harcerstwa.

Zniesiono chróstu „przygotowano krąg pod ognisko, zjawili się pomoczone zastępy z bie-

gów. Tak pomoczone, że jednej z druchun pot spływał po plecach, aż się żaliła towarzyszkom. Prawda, że okazało się, iż spocila się nie druchna, a plecak, i to kawa, umieszczona w nim w butelce.

Przybyła drh. Komendantka Chorągwi. Drużyny ustawiły się w czworobok, uciły żarty i śmiechy. Po odebraniu raportu przez Komendantkę Chorągwi wniesiono sztandar. Druchny przystępujące do przyrzeczenia, stały w półkole. Druchna Komendantka Chorągwi przemawiała do nich, wskazując wagę jednego z przykazań harcerskich: pogody wśród trosk i niepowodzeń życia. Teraz 32 druchny złożyły uroczyste przyrzeczenie wierności Bogu i Ojczyźnie i posłuszeństwa prawu harcerskiemu. Serdecznie przemówiła druchna Hufcowa, witając nowe druchny w szeregach braci harcerskiej i porównała zastępy harcerskie do tego płonącego ogniska, rozciągającego wokół światła i ciepła. Wreszcie wezwała druchny, by każda do rzuciła do niego gałązkę, symbolizującą jej udział w zasilaniu swą duszą harcerskiego ogniska, aby mogło promieniować na cały kraj.

W imieniu Koła Przyj. Harc. przemówiła serdecznie jedna z pań, prosząc druchny, by zawsze ufne zwracały się o pomoc do Koła. Po odśpiewaniu hymnu i wyniesieniu sztandaru zasiadły druchny i goście wokół ogniska. Poczem śpiewano poważne i okolicznościowe i żartobliwe pieśni. Druchna Hufcowa jako temat gawędy przy ognisku wybrała rachunek sumienia z pracy Hufca za rok cały, temat przerażający, ale przyjęty z zapalem; było trochę nagany i trochę pochwał i dużo żartobliwych przykładów, zaczerpniętych z życia druchny i z dzisiejszych biegów, a w końcu apel do obmyślenia przez drużyny planu pracy na rok przyszły.

Dzień zakończono odśpiewaniem harcerskich modlitw wieczornych w głębokim skupieniu pod ciemnym już sklepieniem nieba i w blasku zorzy zachodniej. Chyba nie było nikogo, kto by zwątpił w słowa modlitwy wyśpiewane przyciszonymi głosami „Bóg jest tuż”.

Roczny kurs gospodarstwa domowego

przy Państw. Szkole Zawodowej Żeńskiej

Od dnia 1 września 1932 r. staraniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego uruchomiony będzie przy Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej w Toruniu roczny kurs gospodarstwa domowego przeznaczony głównie dla tych abiturjentek szkół średnich (gimnazjów i seminarjów), które nie zamierzają lub nie mogą się kształcić w wyższych zakładach naukowych lub rozpocząć zaraz po skończeniu szkoły pracy naukowej.

Kurs ten, oprócz praktycznego zaznajomienia z całokształtem gospodarstwa domowego będzie miał na celu wdrożenie dziewcząt do racjonalnego budżetowania wydatków domowych, wyrobienia w młodem pokoleniu żeńskim skrupulatności, zaradności a szczególnie oszczędności, tj. cnót tak ważnych nie tylko

dla życia jednostek, lecz i rodzin i całego narodu i państwa aby w ten sposób przyczynić się do stopniowego odrodzenia gospodarstwa domowego i narodowego.

Należy przypuszczać, że absolwentki szkół średnich skorzystają z tej dogodnej sposobności do kształcenia się w dziedzinie tak ważnej pod kierunkiem fachowych sił nauczycielskich oraz że starsze społeczeństwo toruńskie należycie oceni wysiłki władz szkolnych i zachęci młodzież żeńską do obojętnego skorzystania i z dobrej okazji, tembardziej, że wydatki związane z nauką na kursie będą ograniczone do możliwie niskich granic.

Bliższych szczegółów w sprawie kursu udziela Dyrekcja Szkoły (ul. Strumykowa nr. 4) w godzinach zajęć szkolnych.

Kradną co wpadnie w ręce

Komunikaty policyjne z ostatnich dni zawierają coraz dłuższe listy różnych drobnych i większych kradzieży: znak, iż amatorzy cudzej własności nie próżnują. W nocy z 8 na 9 z otwartej pralni przy ul. Chrobrego 51 firmy „Tranzyt” nieznani sprawcy skradli 3 rowery wartości 550 zł.

Przy ul. Żółkiewskiego włamał się nieznany sprawca tej same nocy do kuchni p. K. gdzie kradł, co mu wpadło pod rękę. — Nie gardząc nawet chlebem, zapalkami i jajkami ani portmonetką z 1 zł. Dowód to znowu, iż nawet dla złodziei nastały ciężkie czasy i ogólny kryzys także na ich skórze się odbija. Dowodzi tego także inne włamanie z tego samego dnia do suterenu woźnego szkoły powszechnej przy ul. Sienkiewicza gdzie złodziej nie pogardził zegarkiem niklowym, obciążając się jednakże dodatkowo torebką z 30 zł.

Do innego typu kradzieży zaliczyć należy systematyczną kradzież różnej konfekcji w pewnym sklepie przy ul. Król. Jadwigi, dokonaną przez ekspedjentkę Martę D., u której podczas rewizji w mieszkaniu istotnie skradziony towar całkowicie odnaleziono. — Niesumiennej ekspedjentka zdołała wynieść w przeciągu niedługiego czasu towaru za 300 złotych.

STRUMYKOWA 3
LUX
 Kino dźwiękowe
 Dziś i dni następne!
 Najpiękniejszy dźwiękowiec!
 Perla kinematografii.
 Z JEANNETTE MAC DONALD
„MONTE CARLO“
 NADPROGRAM. NADPROGRAM.

Wieczory teatralne

„Szalona Lola”

Operetka w 3-ach aktach
 Hugo Hirscha

Kto był na „Wiktoria i jej husarze” tego na „Szalonej Loli” spotka zawód i to ciężki. Trudno bowiem mówić i pisać o „Szalonej Loli” jako o operetce. Śpiewu i muzyki mało, a co jest, nie zasługuje na podniesienie. Trochę dobrych komicznych scenek sytuacyjnych i p. Elna Gistedt ratują przedstawienie operetki, która więcej jest farsą niż operetką.

P. Elna Gistedt ostatniem przedstawieniem udowodniła, że jest artystką rasową, pełną wdzięku, werwy i temperamentu. Zawsze ubrana gustownie i sztywnie zachwycała i na ostatniem przedstawieniu swymi toaletami. Głos miły i wdzięczny, niestety pola popisu w „Szalonej Loli” nie miał.

P. Stefan Korab-Laskowski będąc partnerem p. Gistedt wykreślał maksimum co z roli zrobić można było. Rolę kochającego męża i zakłopotanego kochanka zagrał doskonale.

P. Wł. Ilcewicz jako mąż - pantoflarz i teść stworzył kreację całkiem dobrą, zaś p. Halina Mirecka w roli matki, a przede wszystkim teściowej była naprawdę iedzą, od której chroń mnie Boże.

P. Helena Grossówna jak zawsze wiośniana, no i z kredytem nieograniczonym, zarówno u góry jak i dołu. Zdaniem naszym, aczkolwiek mamy wiele uznania dla sztuki choreograficznej p. Grossówny, to jednak widzimy od ubiegłego roku pewien spadek formy.

Reszta zespołu p. Janina Leonowicz, p. K. Krugłowski i p. Józefowicz stała na wysokości zadania.

Szkoda tylko, że mając do dyspozycji te siły wystawiono „Szaloną Lolę”, z której trochę pośmiać się można i tym, którzy tego chcą od operetki, radzę wybrać się, a napewno nie będą żałować.

Miedzyszkolne zawody szermiercze

W niedzielę, dnia 12 bm. w hal Wychowania Fizycznego Szkoły Podchorążych Artylerji odbyły się miedzyszkolne drużynowe zawody szermiercze na szable między Szkołą Podchorążych Artylerji a Szkołą Podchorążych Kawalerji. Zwyciężyła Szkoła Podchorążych Artylerji w stosunku 21:15.

Drużyny wystąpiły w składzie 6-cu zawodników. Poziom walk był dobry. Z drużyny Szkoły Podchorążych Artylerji wybijali się poziomem taktycznym i technicznym podchorążym Kmietowicz i podchorążym Tichy Karol, z drużyny Szkoły Podchorążych Kawalerji podchorążym Zajackowski, którzy poziomem dorównywują zawodnikom czołowym. Walki prowadził kpt. Małysko i por. Koprowski.

Nadzwyczajny targ na konie remontowe w Toruniu

Niezależnie od zwykłych targów remontowych (w sierpniu br.) odbędzie się we wtorek, dnia 14 czerwca br. o godz. 11.00 przed poł. w Toruniu na placu przed Starostwem Powiatowym nadzwyczajny targ na konie remontowe.

Komisja Remontowa Nr. 2 zakupywać będzie konie w wieku od 4—6 lat włącznie; minimum wzrostu 152 cm, miary stojącej bez podków, rasy półkrwi szlachetnej i pogrubionej, o czystych nogach i regularnych chodach.

Cena od 700—900 zł za konia. Za wybitne konie wierzchowce do 1000 zł.

„ŚWIATOWID” Dziś Premiera
Dolores del Rio
 w monumentalnym dźwiękowcu p.
„POTĘGA MIŁOŚCI”
 dramat wielkiej miłości i poświęcenia
 Ponadto nadprogram.

Listy ze wsi

Nie chcą ich słuchać

Od czasu do czasu na teren powiatu bydgoskiego przybywają posłowie Stronnictwa Ludowego, próbując założyć swoją ekspozyturę partyjno-polityczną dla uszczęśliwienia sposobem Letków tutejszych spokojnych rolników.

Niestety teren bydgoskiego powiatu — to złe gniazdo, które nie chce, czy nie może wyłazić jacek dawno zapomnianej demagogii ludow. Stąd też wyjazd posłów ludowych z naszego powiatu następuje zawsze z rozgoryczeniem.

W ubiegły czwartek na szumnie zapowiadany zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego przybył z Poznania sam poseł Nosek i ku swemu zdziwieniu stwierdzić musiał, że na sali była zaledwie garstka ludzi. (około 40 osób).

Posłowi Nosek w referacie swoim poddał gruntownej krytyce wszelkie poczynania, jak się wyraził, obecnego regimu niemal przypisując sanacji winę, że w powiecie bydgoskim zniszczył grad zasiewy rolnikom. Nie szczędził również politycznych przyjać z Stronnictwa Narodowego, których nazwał arcynikolnikami, arcynarodowcami, oraz wrogami ludu wiejskiego.

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos p. Pyrcioch z Buszkowa, dając referentowi należytą odprawę. Na żądanie większości obecnych udzielono głosu p. sekretarzowi Zw. Włosciańskiego Gałgace, który w dłuższej replice zbil twierdzenia p. posła, dotyczące szczególnie ostrych zarzutów pod adresem władz. Naświetlając sprawę z obiektywnego punktu widzenia i konieczności państwowych, mówca wykazał zebrany w demagogiczne ujęcie referatu o stanie gospodarczym kraju. Dalej podniósł szkodliwość roboty opozycyjnej, wrogiej Państwu na terenie międzynarodowym, wyrządzaną przez członków spółki „Centrolewa”, do której to spółki należy również Stronnictwo Ludowe.

Po powyższym oświadczeniu zebrani zaczęli opuszczać salę a próba balamucenia rolników tutejszych znów speliła na niczem.

F. Glow.

Podgórze

— Osobiste. P. Maryla Dąbrowska, córka pp. Antonistów Dąbrowskich, zamieszkałych w Podgórzu przy ul. Pułaskiego 18, złożyła w ub. piątek przy Uniwersytecie Poznańskim egzamin z działu historycznego, uzyskując tytuł magistra filozofii. Szczęść Boże w dalszej pracy!

— Podziękowanie. Z okazji przerwania akcji pomocy bezrobotnym na czas letni Komitet Parafjalny dziękuje niniejszym wszystkim obywatelom za ofiarność, jak niemniej państwom dowódcom stacjonowanym w Podgórzu i Rudaku jednostek wojskowych za okazaną pomoc i ofiarność oraz rodzinom wojskowym za prowadzenie akcji dożywiania dzieci na Rudaku.

— Z komitetu Parafjalnego niesienia pomocy bezrobotnym. Zebranie likwidacyjne Komitetu Parafjalnego odbyło się w ub. środę pod przewodnictwem Ks. prob. Domachowskiego. Dwa ostatnie protokoły przeczytał sekretarz p. Cz. Deutsch. Z kolei złożył sprawozdanie kasowe skarbnik p. Domalski, a żywnościowe i węglowe p. Spierczyński. Dochody kasowe wyniosły za cały okres 5185,75 zł, natomiast żywnościowe i rozchody wartości 2439,27 zł. Poza tem Komitet rozdzielił 2045 ctr. węgla. Bardzo wielką zasługę poniosły na Rudaku obywatelstwo i rodziny wojskowe prowadząc przez cały czas akcji dożywiania przeszło 30 dzieci. Koszta tego nie są objęte w sprawozdaniu, oświadczyli prowadzący tę akcję w własnym zakresie.

Nad sprawozdaniem wynikła szeroka dyskusja. Nie zabrakło malkontentów w osobach pp. J. Kowalskiego i Hildebranda. Zarzuty czynione p. Spierczyńskiemu zostały częściowo na zebraniu wyjaśnione, częściowo powierzono zbadanie ich komisji rewizyjnej, którą wybrano w osobach pp. dr. Baleskiego, Rutynowskiego i Hildebranda. P. Spierczyński zapowiedział w czasie zebrania, że sprawę skieruje do sądu.

— Przykry wypadek. Podczas wycieczki Z. S. do Cierpie zdarzył się w ub. niedzielę bardzo nieprzyjemny wypadek. W czasie zabawy sekretarz ob. Piątkowski, upadłszy na ziemię, złamał nogę. Chorego otransportowano natychmiast do szpitala miejskiego w Toruniu, dzięki życzliwości przejeżdżających motocyklistów. Jak się dowiadujemy jednym z motocyklistów był zast. kierownika warsztatów lotniczych p. Viertel z Torunia.

— Wycieczka Zw. Strzeleckiego odbyła się

W Bydgoszczy powstała placówka „Legjonu Młodych”

Przed laty nieliczna Kompania Kadrowa Legionów Polsk podjęła walkę na śmierć i życie o niepodległość Polsk. Stojąc w ogniu bitew, „w żołnierskim trudzie i znoju” z kadrówki wyrastały karne bataliony, pułki, brygady... a później zwycięska Armia Polska, której zadroszczą nam inne narody.

Mineły lata... stare pokolenie, zajęte budową granitowych fundamentów Rzeczypospolitej Polskiej, kiedyś zejdzie z tego świata, pozostawiając po sobie dalszą pamięć w historii. I oto w ich miejsce staje Kompania Kadrowa Młodej Polsk, pełna wiary we wznieśione ideały ojców — legionistów.

Radość musi wstąpić do serc wszystkich Polaków na widok karnych szeregów „Młodych Legionistów” — tych spakobierców wielkich idei bohaterów niepodległościowych.

Młodzi Legioniści działają na terenie całej Polsk we wszystkich większych miastach. I Bydgoszcz nie pozostała na szarym końcu. W sobotę, ub. tygodnia odbyło się w lokalu Rady Okręgowej BBWR pierwsze zebranie „Legjonu Młodych”, na które przyjechał komendant ob. Bociański z Poznania.

Na samym wstępie obrad przemówił do zgromadzonej młodzieży komendant tutejszego obwodu, ob. inż. Mysławski, poczem ob. Bociański w dłuższym referacie zapoznał wszystkich z ideologią przewodnią Związku Pracy dla Państwa. Po ożywionej dyskusji, na członków „Legjonu Młodych” zapisali się wszyscy zgromadzeni. — Szeroko omawiano najważniejsze sprawy organizacyjne.

W związku z powstaniem nowej placówki „Legjonu Młodych” w Bydgoszczy, wysłano 5 depesz hołdowniczych: do Prezydenta Rzplitej Polskiej Ignacego Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, prezesa Związku Legionistów pułk. Sławka, inspektora armii gen. Rydz-Śmigłego i prezesa Koła Senjorów „Legjonu Młodych”, wicewojewody Kaluckiego w Poznaniu.

Uroczystość inauguracyjna z udziałem delegatów komend z innych miast Polsk, odbędzie się w niedługim czasie.

Organizujcie się i pracujcie młodzi, bo tylko hart woli i karny wysiłek, dają rękojmię, że Ojczyzna nasza będzie wzorem dla innych narodów.

W Ossowej Górze założono T-wo Przyjaciół Związku Strzeleckiego

Dnia 9 czerwca b. r. odbyło się w Ossowej Górze organizacyjne zebranie miejscowych obywateli, celem zawiązania „Komitetu Przyjaciół Zw. Strzeleckiego”. Obrady zajął i prowadził p. Otto Wojtowicz, przy współudziale miejscowego kłownika szkoły p. W. Kissa. Po dokładnym przedstawieniu sprawy przez p. kpt. Woj-

łowicza zebrani, chętnie zgodzili się na założenie takiej placówki, która by pomagała „Strzelcom” miejscowym w ich poczynaniach.

Wybrano Zarząd, do którego weszli p. inż. Gorzelewski Cezary jako prezes, p. Silarek Jan, sołtyś, jako skarbnik i p. Ruda Jan, zwrotniczy P. K. P. jako sekretarz.

„Potęga ducha” — czy zmierzch?

Od jednego z czytelników naszych na Kaszubach otrzymaliśmy poniższe uwagi:

W Nr. 67 „Gazety Kartuskiej” pewien korespondent, rozczula się nad „potęgą ducha... i ogromnem powodzeniem apelów wojackich na Kaszubach”, które odbyły się w maju br. w powiatach: morskim, kościerskim i kartuskim. Za „Gazetą Kartuską” pisze cała prasa Stron. Narodowego na Pomorzu z okazji „wspaniałego apelu Wojaków w Kościerzynie”.

Zajmę się na razie zjazdem w pow. kartuskim, który odbył się dnia 22 maja br. w Sierakowicach. O jeździe tym „Gaz. Kartuska” już na innem miejscu pisała, że zgromadził on przeszło 1200 powstańców i wojaków pow. kartuskiego. Jest to nietylko przesada, ale wręcz mijanie się z prawdą. Stwierdzono bowiem najdokładniej, że w pochodzie maszerowały 53 czwórki czyli 212 wojaków, około 20 członków nie szło w szeregach — razem więc zjechało się do Sierakowic z całego powiatu 232 wojaków, t. j. zaledwie czwarta część podanej liczby. A przecież nie było najmniejszych trudności ani szykan z jakiegokolwiek strony. Zaznaczyć wypada, że w skład tych 232 wojaków wchodzi i delegacje innych powiatów, tak że w istocie powiat kartuski był jeszcze słabiej reprezentowany. Z

wybitniejszych i reprezentantów organizacji nie zjawił się nikt, przewidyując widocznie małe pole do popisów oratorskich. Przemówień żadnych nie było. Przygotowana umajona mównica na placu publicznym milczała ponuro. Nawet ludność cywilna zawiodła w przeciwnieństwie do podobnych zjazdów w latach poprzednich.

Nastroj był ponury, panowało dziwne rozdrażnienie. W końcu wreszcie wynikły kłótnie, awantury, a nawet bójki pomiędzy członkami Zarządu Tow. Powst. i Woj. w Sierakowicach. Goście wbrew zwyczajowi wcześniej się rozjechali, a w Sierakowicach pozostał karcenier.

„Potęgę ducha” i 1200 wojaków widział tylko sprawozdawca „Gazety”. Trzeci wiek zaś widział nie „potęgę ducha”, ale wyraźny zmierzch tej organizacji w pow. kartuskim. Jest to zresztą naturalny rozwój wypadków. Polska bowiem potrzebuje dzisiaj karne, dziańskie i czynne organizacje wojskowe, gotowe wystąpić każdej chwili z bronią w ręku w obronie Rzeczypospolitej.

Krzyki różnych „Tersytesów” nie powstrzymają kół historii na Kaszubach, które toczą się i toczyć się będą tym samym torem jak w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Jan Miecz.

Gospodarcze znaczenie reumatyzmu

Ze reumatyzm we wszystkich ewych postaciach, a więc zarówno reumatyzm mięśniowy jak i niebezpieczniejsza o wiele postać reumatyzmu stawowego wpływa w najwyższym stopniu ujemnie na zdrowie ludności wszystkich państw kulturalnych, jest faktem, który, choć nieznanym jeszcze dostatecznie ogółowi, może być dowiedziony na podstawie licznych statystyk. Jako przykład częstotliwości schorzeń reumatycznych przytoczymy tu, że w roku 1922 w jednej tylko Anglii na ogólną ilość 13% miliona ubezpieczonych w Kasie Chorych, 370.000 chorowało na cierpienia reumatyczne, co powodowało wydatek około 2 milionów funtów angielskich. Ten jeden przykład

pokazuje, że choroby reumatyczne z punktu widzenia gospodarki społecznej, są przyczyną znacznych ofiar materialnych dla całych państw i poszczególnych gmin.

Energiczne i wczesne leczenie reumatyzmu jest więc rzeczą bardzo ważną ze względu na dobro jednostek jak i ogółu. Posiadamy bowiem środek, tak ogólnie znany ze swego antyreumatycznego działania, że zdobył sobie niemal cały świat, jest nim Aspirina.

Lecz chorzy na reumatyzm uczynią rozsądną, używając jedynie preparatu oryginalnego, nie zaś tak licznych obecnie naśladownictw.

w ub. niedzielę do Cierpie. Oddział czynny wyruszył już poprzedniego dnia pieszo, wykonując w czasie marszu nocnego różne ćwiczenia wojskowe pod dowództwem ob. Antoniego Ryngiercia. Następnego dnia wyruszyli starsi wycieczkowicze i strzelczynie wozem drabinowym. Spotkawszy się z oddz. czynnym w Rejencji wysłuchano wspólnie nabożeństwa

które odprawił Ks. Schreiber z Podgórza. Po nabożeństwie udano się do Filipja, gdzie bawiono się wesoło do wieczora. Zabawa przyniosła wiele radości, lecz smutek ogarnął wszystkich z chwilą wypadku złamania nogi ob. Piątkowskiego. Powrót nastąpił około godziny 10 wieczorem, i to częściowo wozem, koleją, a członkowie czynni pieszo.

Kościerzyna

— Egzamin dojrzałości. W miejscowym seminarjum nauczycielskim odbyły się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyr. Knechtę. Egzamin zdali pp. Brzeziński Paweł, Brzowski Stanisław, Czapp Klemens, Filcek Alfons, Gostkowski Wojciech, Gruchała Bolesław, Klamann Jan, Lipkowski Alfons, Miklasz Albin, Nagórski Edmund, Ossowski Stanisław, Prądzynski Alfons, Sebtz Józef, Słyszewski Leon, Warszak Władysław, Waldoch Hubert, Zaborowski Augustyn, Żywicki Jan, Zaborowski Antoni, Zółtowski Bernard.

— Matura w Zakładzie. Po zamienieniu miejscowego liceum Zakładu N. M. P. An. na żeńskie gimnazjum hum. odbyły się tego roku poraz pierwszy egzamin dojrzałości. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył wizytator Kozanecki. Maturę zdali wszystkie uczennice pp.: Bartkówna Janina, Buszówna, Janina, Cylikowska Małgorzata, Grzeszkowiakówna Elżbieta, Krzyżanówna Iza, Kłosówna Zdzisława, Kolasinśka Władysław, Nadgrabska Irena, Olszewska Bolesław, Stawinska Stefania, Słupicka Marja, Wilczewska Anna.

Programy radiowe

Wtorek, dn. 14 czerwca 1932 r.

Warszawa: 11.58 Sygnał czasu; 15.10 Płyty gramofonowe; 15.30 Chwilka lotnicza; 15.35 Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportow.; 15.40 Płyty; 16.40 „Piękno w życiu codziennym”, wygl. p. W. Telakowska; 17.00 Popul. koncert symf. w wyk. ork. Filh. War. pod dyr. K. Wilkomirskiego; 18.00 Odczyt; 18.20 Płyty gramof.; 19.05 „Bieżące wiad. rolnicze”, wygl. p. J. Plątek; 19.15 Transmisje z Wiednia o mowi p. K. Stromenger; 19.35 Transm. z Katedry Św. Stefana we Wiedniu „Missa solennis” L. van Beethovena; 21.00 Feljton lit. „Nasz feljton literacki”, wygl. p. Z. Kisielewski; 21.15 Muzyka lekka w wykonaniu ork. Filh. Warszaw. pod dyr. Br. Szulca; 22.25 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sprotowe; 22.50 Muzyka tan. z „Gastromomji”.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 13 VI 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgia	—
Gdańsk	—
Holandja	361,35—360,45
Kopenhaga	—
Londyn	32,80—32,64
Nowy York	8,905—8,885
Nowy York teleg.	8,91—8,89
Paryż	35,11½—35,03
Praga	26,40—26,34
Sztokholm	169,15—168,31
Szwajcaria	174,35—173,82
Włochy	45,75—45,52
Berlin (w obrocie nieofic.)	211,40

Notowania ziemiołódów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, paritet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 13 VI 1932 r.

żyto	24,50—25,00
pszenica	27,00—28,00
jęczmień	20,00—21,00
„ browar.	—
Owies pastew.	20,50—21,00
Mąka żytnia	—
„ 65%	39,00—40,00
„ pszenna 65%	42,25—44,25
Otręby żytnie	15,00—15,25
„ pszenne	14,25—15,25
Rzepak	—
Seradela	—
Lubin niebieski	11,00—12,00
„ żółty	13,50—14,50

Notowania ziemiołódów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 13 VI 1932.

Pszenica march.	251—253
Zyto march.	188—190
Jęczmień browar.	—
Jęczmień przem. pastewny	167—173
Owies marchijski	157—161
Mąka pszena	31,25—35,00
Mąka żytnia 70%	—
Otręby pszenne	10,40—10,90
„ żytnie	10,18—10,80
Groch Victoria	—
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	15,00—17,00
Peluszka	16,00—18,00
Bób	15,00—17,00
Wyka	16,00—18,00
Lubin niebieski	10,00—11,00
Lubin żółty	14,00—15,50
Seradela	—
Kuchy lniane	10,30—10,40
Wyłoki Soja	10,00—10,90

TORUŃ

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

14 czerwca o 11,15 sprzedaje przy Starym Rynku 11 przymusowem przetargiem za gotówkę: wódkę, wino, likiery, kasę nationalną, tombanki. 4429
Bartkowiak, kom. sąd. Rabskańska 12.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

16 czerwca o 9 sprzedaje w Grębocinie w firmie „Cegola” i Grzankowskiej przymusowem przetargiem za gotówkę: lorki, 30 tysięcy dren, krowę; o 10,30 w Brzeźnie u Strzałkowskiego: maszynę do szycia, centryfugę, świnie; o 11,30 w Gostkowie u Sołtysa: maszynę do szycia, zegar, obraz. 4428
Bartkowiak, kom. sąd. Rabskańska 12.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We środę, dnia 15. 6. 32. sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dajacemu za natychmiastową gotówkę w Michalu, pow. Świecie u p. Borcherta o godz. 10: 50 oszklonych ram do inspektów; w Grudziądzu przy ul. Koszarowej 29 w podwórzu o godz. 12: 1 pianino, 2 biurka dębowe, 2 kanapy, 1 leżankę, 1 bufet, 2 obrazy, 1 umywalkę, 1 lustro, 1 obraz, duży olejny, 1 stół rozciągany, 3 obrazy średnie, 1 stół skladowy, 1 urządzenie skladowe; we czwartek, dnia 16. 6. 32. w Nowej Wsi pow. Grudziądzu u p. Ziepa o godz. 9: 1 aparat radiowy, 2 fotele klubowe, 1 stół duży, 1 wolant kryty, 1 powózka, 1 fortepian; w Świerkocinie pow. Grudziądzu u p. Mroczńskiego o godz. 12: 1 krowę; w Grudziądzu, dnia 17. 6. 32. przy ul. Książęcej 2 o godz. 10: 1 tokarnię kompletną do toczenia metali bez motoru. Nr. 271
Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu. Nr. 3620.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We środę, dnia 15 czerwca br. sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dajacemu w Grudziądzu o godz. 13 w Tuszewie u p. Tucholskiego: urządzenie skladowe i towary kolonialne; o godz. 14 w Węgrowie u p. Fandrey: pianino i u p. Guskiego: lustro, umywalkę, 3 obrazy, 2 stojaki do kwiatów, byzka i krowę. Nr. 273
Maćkowiak, komornik sądowy, Grudziądz. 357/32.

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat firmy „Centrala Samochodów” Maks Nährung Firmie Centrala Samochodów M. Nährung w Grudziądzu przedłuża się termin odroczenia wypłat o dalsze trzy miesiące, tj. do dnia 5 września 1932 r. Nr. 272
Grudziądz, dnia 8 czerwca 1932 r.
3. N. 1/32. Sąd Grodzki.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 15 czerwca 1932 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam przy ul. Mostowej nr. 5 stary najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 1 kasę ogniotrwałą. Zl. 880/8 (4435)
M. Bertrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 15 czerwca 1932 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedam przy ul. Jagiellońskiej nr. 38 (nowy) najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą samochód osobowy marki „Fiat”. Zl. 879/8 (4435)
M. Bertrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 czerwca br. o godz. 10-tej sprzedam przy ul. Lubeńskiej 6 za natychmiastową zapłatą: 1 koń z półszorkiem i 1 wóz. Zl. 495/8 (4434)
J. Wierzbicki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 czerwca br. o godz. 11-tej sprzedam przy ul. Śniadeckich nr. 27 w firmie „Rawa” za natychmiastową zapłatą: kompletna sypialka, 6 krzeseł pokrytych gobeliną, 2 biurka, 2 fotele pokryte skórą, 2 kanapy, stolik okrągły, obraz kraj., dywanik na ścianę, pianino marki „Wöhler” i t. p. Zl. 903/8 (4433)
J. Wierzbicki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 bm. o godz. 2 sprzedawac będę przy ul. Śniadeckich 37 Dom Spedyjny „Rawa” za natychmiastową zapłatą: 1 samochód półciężarowy (Chevrolet) z przynależnymi narzędziami, 4 cylindrowy zdalny do użytku. Przetarg nieodwołalny. Zl. 834/5 (4432)
Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 czerwca r. b. o godz. 10 sprzedam przy ul. Długiej 42 st. nr. najwięcej dajacemu za gotówkę: lustro z podstawką, umywalkę z lustrem i płytą marm. kanapę, 2 nocne stoliki i zegar ścienny. Zl. 927/8 (4431)
Woźniak, kom. sądu. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 15 czerwca 1932 r. o godz. 11-tej przed południem sprzedawac będę przy ul. Wileńskiej 9 najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 1 bufet, 1 kredens, 1 pateron, 1 radioaparat, 1 biurko. 4430
Łuczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 15 czerwca 1932 r. o godz. 10.30 przed poł. sprzedawac będę przy ul. Chrobrego 23 najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 1 wagę „Schember”, 1 szalkę, urządzenie skladowe. 4430
Łuczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 15 czerwca 1932 r. o godz. 10-tej przed południem sprzedawac będę przy ul. Kwiatowej 14 najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 1 pianino „Sommerfelda”. 4430
Łuczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Rej. 1294/32

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 15 czerwca 1932 roku o godz. 9-tej przed południem sprzedam publicznie w Inowrocławiu przy ul. Król. Jadwigi 32 w firmie „Bławat Polski” za gotówkę najwięcej dajacemu przy natychmiastowej zapłacie: 40 płaszczy męskich różnych, jeden samochód „Sztajer” w garażach p. Fritscha w Inowrocławiu, różny materiał męski i damski, płótno, bieliznę, urządzenie skladowe, maszynę do pisania, szatę żelazną, urządzenia biurka w myśl prot. zajęcia z daty 5 grudnia 1931 roku. Przedmioty te zostały przez zarządcę masy upadłości. z masy wyłączone. (4437)
Wiśniewski, kom. sąd. w Inowrocławiu.

Zl. 951/8

Wózki

dziecięce poleca
„Fabryka Wózków Dziecięcych”
Bydgoszcz 3-go Maja 12.
Reperacje. 3203

Rabka - Zdrój

Willa „Japonka” poleca pokoje z utrzymaniem po sezonach niskich we wszystkich sezonach. 4401

2 kremy w jednym
Od 70-ciu lat
dzięki swemu nadzwyczajnemu składowi cudownie dostosowany do pielęgnacji piękności cery i zdrowia skóry.
Crème Simon czuwa dniem i nocą nad Waszą urodą
Crème Simon jest niedościgniony.

CRÈME SIMON
Paris

SAMOZATRUCIE

NA TŁE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tyfca, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, młodość, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm, i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i ziej przemiany materii LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTĄ. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że ziola lecznicze

„CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego

jako źródło-mocopędne są jedynym naturalnym czynnikiem oddziaływającym soki ustroju od trutecznych włośnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5- (J) na prowincję wysyła pocztą.

Dr. Niemojewski przenosił przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej nr. 3 na ul. Koszykową nr. 1 (róg al. Ujazdowskiej).

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 187, dnia 14 stycznia 1932 wpisano firmę: „Progress” Zjednoczone Kopalnie Górnośląskie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oddział w Gdyni. Siedziba oddziału głównego znajduje się w Katowicach. Przedmiotem spółki jest handel komisyjny polsko - górnośląskim węglem kamiennym, brykietami węgla kamiennego i innymi materiałami opałowymi jakoteż załatwianie wszystkich z tem powiązanych interesów praw. Kapitał zakł. spółki wynosi 100.000 zł. Zarząd stanowią: inż. Andrzej Nosowicz, były minister, obecnie w Katowicach i Maks Wąziłak w Katowicach. Spółka ma jednego lub więcej zawiadowców. Do zastępowania spółki i podpisywania firmy uprawnieni są: a) samodzielnie jeden zawiadowca, o ile na to otrzymał upoważnienie od zarządu spółki; b) łącznie dwaj zawiadowcy lub dwaj prokurenci, albo jeden zawiadowca z prokurentem. Inż. Andrzej Nosowicz jest samodzielnie uprawniony do zastępowania spółki i podpisywania firmy. Prokurentami spółki są: Leon Drozdek, urzędnik i Franciszek Basan kasjer, obaj w Katowicach oraz Tomasz Perutz w Gdańsku, który jest ustanowiony jako prokurent dla oddziału w Gdyni i to z ograniczeniem na prowadzenie tegoż oddziału, oraz na prokurę łącznie w ten sposób, że jest uprawniony do zastępowania spółki i podpisywania firmy łącznie z innym prokurentem lub pełnomocnikiem handlowym. Spółka opiera się na kontrakcie z 27 września 1924 r. i trwa do 31 grudnia 1934 z prawem wymowy do 31 grudnia 1927 wzgl. 1929 r. Ogłoszenia dotyczące spółki następują w „Monitorze Polskim”. 383
Sąd Grodzki w Gdyni.

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat kupcowej Wiktorji Pribe w Pucku, termin odroczenia wypłat przedłuża się o dalsze trzy miesiące do dnia 8 września 1932 r. 385
Puck, dnia 8 czerwca 1932 r.
Sąd Grodzki.

2. Nn. 3/32.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod Nr. 182 przy firmie Powszechna Towarzystwo Elektryczne A. E. G. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Oddział w Gdyni, dnia 23 maja 1932 dopisano, iż prokura Adolfa Wolframa i Ignacego Novera wygasła. 393
Sąd Grodzki w Gdyni.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod Nr. 199 dnia 1 czerwca 1932 wpisano firmę: Aug. Wolf i S-ka, Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: prowadzenie handlu w kraju i zagranicą, zastępowanie firm krajowych i zagranicznych oraz uskutecznianie wszelkiego rodzaju transakcji handlowych w szczególności przede wszystkim czynności związane ze spedycją, żegluga i maklerstwem okrętowym. Kapitał zakładowy spółki wynosi 25.000 złotych. Kierownikami spółki są: Herman Malitzke (junior) kupiec w Gdańsku i Wolf vel Władysław London, kupiec w Gdańsku. Umowę spółki zawarto w dniu 21 kwietnia 1932 uzupełniającą w dniu 25 maja 1932. Spółkę zastępuje każdy z kierowników samodzielnie. Publiczne zawiadomienia spółki uskutecznia się w Monitorze Polskim. 394
Sąd Grodzki w Gdyni.

OGŁOSZENIE.

Zauważyłem, że zewnętrzne oznaczenia (napisy) znacznej ilości przedsiębiorstw przemysłowych (handlowych) na terenie Gdyni nie odpowiadają obowiązującym przepisom.

Wobec tego wzywam PP. właścicieli tych przedsiębiorstw do bezwzględnego zadośćuczynienia przepisom art. 33 prawa przemysłowego z dn. 7. 6. 1927 (Dz. Ust. R. P. Nr. 53 poz. 468) w myśl których:

„Prowadzący przemysł winien oznaczyć na zewnętrznej w odpowiedni sposób swoje przedsiębiorstwo przemysłowe.

W zewnętrznym oznaczeniu należy uwidocznic dokładnie i czytelnie imię i nazwisko lub firmę przemysłowca oraz rodzaj prowadzonego przemysłu i to w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, czy chodzi o przemysł wytwórczy, handlowy lub usługowy.

Uwidocznione imiona i nazwiska muszą się zgadzać z imionami i nazwiskami, podanymi w zgłoszeniu przemysłu, w podaniu o udzielenie koncesji, lub też w spisie do rejestru handlowego.

Przedsiębiorstwa, prowadzone przez osoby prawne, należy oznaczyć nazewnictwem przez uwidocznienie zarejestrowanej firmy.”

W wypadku, kiedy prowadzący przemysł nie posiada osobnego lokalu przemysłowego (sklepu, kantoru, warsztatu i t. p.), winien uwidocznic na zewnątrz swego mieszkania dane określone w art. 33 ust. 2.

Zwracam jednocześnie uwagę na to, że postanowienia art. 33 muszą być odpowiednio stosowane do ogłoszeń, cenników i tym podobnych publikacji przemysłowca, dotyczących tego przedsiębiorstwa.

Niestosujących się z przepisami do wskazywanych przepisów będą pociągali do odpowiedzialności karnej. 395

Komisarz Rządu:
w z.
(-) A. Bederski,
Wicekomisarz Rządu.

Mieszkania

3 pokojowego z kuchnią i łazienką, najchętniej Bydgoskie przedm. poszukuje. Oferty „Dzień Pom.” Toruń dla „Spokoju”. 4393

Unieważniam

i ostrzegam przed dyskontowaniem 4 weksli po 100 zł. płatne w Grudziądzu 18. 8. 32 r., 28. 8., 4. 9. 32, 11. 9. 32. in blanco, które zostały skradzione pod pieczęcią i moim podpisem: Sprzedaż galanterji towarów krótkich
F. MAŁACHOWSKI
Grudziądz, Nadgórna 29.

KAWĘ
ARACZEWSKIEGO
pija
MAMA I TATKA
a razem z nimi
cała ich gromadka.
4424

Rower

damski jak nowy sprzedam lub zamienię na męski. Wia- domość: Toruń, Wybickiego 3. I. p. lewo. 4427

Zgubiony

dowód osobisty na nazwisko Józef Mansperll wydany w Warszawie unieważniam.

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

We wtorek, dn. 14 bm. o godz. 20-tej premiera
Gość. wst. JANUSZA NOWACKIEGO artysty Teatru Polskiego w Poznaniu

„U METY”
Sztuka w 4 akt. K. H. Rostworowski. (Ceny do połowy zniżone).

W środę, dn. 15 bm. o godz. 20-tej Operetka Zdrojowa Ciecchocinka. Ostatni raz! Jedynie przedstawienie wieczorne po cenach zniżonych.

„Wiktorja i jej Huzar”
Operetka w 3 aktach z proł. Abrahama z gość. wst. ELNY GISTEDT

W czwartek, dn. 16 bm. o godz. 20-tej PREMIERA

„Sprawa Moniki”
Sztuka w 3 akt. Marji Morozowicz-Szczepkowskiej. Ceny zniżone do połowy.]

Komisarz Rządu:
w z. (-) A. Bederski,
Wicekomisarz Rządu.

Dwadzieścia kryzysów w okresie 250 lat

Po latach tłustych — lata chude

Kryzys, który w skrajach swych dusi świat, osiągnął zakres nienotowany dotąd w historii, i konsekwencje jego socjalne są wprost niesłychane. Niemniej w błędzie byłoby ci, którzyby chcieli przypuszczać, że kryzys jest czymś nowym. Nieprawda! Zjawisko to jest dobrze znane; pokolenia poprzednie przechodziły już kryzysy i to nawet kryzysy światowe o podobnym natężeniu jak ten, który teraz nas gniebi.

Ileż taki kryzys wybuchał, współcześni uważali go za „plagę” wyjątkową i jedyną.

Kryzysy takie były już ongiś w następujących latach: w roku 1696, w 1708, w 1714, w 1720, w 1745, w 1763, w 1772, w 1783, w 1793, w 1797, w 1804, w 1810, w 1803—14, w 1818, w 1825, w 1830, w 1836—39, w 1847, w 1857, w 1864, w 1873...

Niestychanie ciekawą jest dziś dawna już książka p. Jugler'a — członka Instytutu, który studiował zjawiska wielkich kryzysów światowych i periodyczne ich nawroty. Skonstatował on pewne prawa, którym one podlegają, a których istnienie potwierdza kryzys, który przechodzimy od lat dwóch.

Wedle p. Jugler'a symptomatem poprzedzającym kryzys jest wielki dobrobyt, wzrost cen na wszystkie produkty na ziemi, domy, zarobki, niższe procenty, lekkomyślność publiczności, która dzięki pierwszym sukcesom o niczym już nie powątpiewa, zamiłowanie do gry na giełdzie. Ludzie bogaci się wówczas jak zaczarowani, a wzrastający luksus pociąga za sobą wzmoczone wydatki, nie dostosowane do dochodów, lecz do nominalnej oceny kapitału.

„Kryzysy — pisze Jugler — są konwulsjami kredytu, nie przychodzą nigdy nieoczekiwanie, poprzedza je zawsze nieprawdopodobny ruch w świecie interesów.

Likwidacja kryzysu rozpoczyna się w momencie, gdy ceny zaczynają spadać i sprzedaje się towary nie uciekając się do banków, to jest do kredytu. Wtedy następuje najwięcej bankructw. Ale każde bankructwo uzdrawia sytuację. Z chwilą gdy bankructwa stają się coraz rzadsze i gdy wszystko co było niezdrowe i powierzchowne znika z powierzchni — można uważać, że likwidacja kryzysu jest zakończona, a dobrobyt powrócił.

A dziś co widzimy?

Państwa płacą drogą za konsekwencje rujnującej inflacji, lecz wahają się jeszcze, aby ograniczyć swoje budżety.

Wszędzie lenistwo, iluzje, miraże, chowa się głowę pod poduszkę, by nie widzieć prawdziwego stanu rzeczy!

Uwagi powyższe niezmiernie są ciekawe, zwłaszcza, jeśli przypomnimy sobie epokę tak

niedawną świetnych interesów spekulacji, olbrzymich fortun, które zaraz po wojnie wyrosły nagle dzięki różnym „posunięciom giełdowym”, jak grzyby po deszczu.

Dziś za tę zabawę płacimy drogo. Przywykli do życia nad stan, życia na kredyt, na weksel, musimy dzisiaj ponosić konsekwencje nierozwagi.

P. Jugler zarzuca państwu, że wahają się uzdrowić swą gospodarkę przez obcięcie budżetowe.

Ostatnie posunięcie budżetowe rządu polskiego, aczkolwiek niewymownie, ciężkie i bolesne świadczy, że kryzys trzeba zwalczać środkami energicznymi, w granicach własnych możliwości i że w drodze przeprowadzenia oszczędności możemy powoli opanowywać okres dzisiejszego tak wszędzie ciężkiego kryzysu.

Nobilitacja za lot dokola świata



Lotnik angielski kpt. Kingsford-Smith, który wstąpił się przez swój lot dokola świata na samolocie „Krzyż Południa” został obecnie wyniesiony do godności szlacheckiej, i wolno mu odłąd nosić tytuł „sir”.

Placówka zdrowia na „Górze czarów”

Sanatorium Akademickie w Zakopanem

W Zakopanem odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego wspaniałego gmachu sanatorium akademickiego Bratniej Pomocy. Uroczystość rozpoczęła nabożeństwem w kościele parafialnym, po

czym senatu Raczkiewicz, wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski i reprezentanci szerokiego sterc społeczeństwa zakopiańskiego.

Szereg przemówień rozpoczął imieniem

zakopanem. Oddajemy społeczeństwu rzecz piękną, wybudowaną zbiorowym wysiłkiem. Świadczy ona będzie o tężyznie naszego narodu, o naszych zdolnościach zrzeszania się i umiejętności zjednoczenia wysiłków, gdy chodzi o sprawy ogólne. O zdrowie młodzieży akademickiej tutaj idzie. Nietylko o dokończenie sanatorium, ale i o uprzywilejowanie możliwości leczenia się naszym zastępom akademików dbać będziemy. Nie zatrzymamy się przed ostatecznym celem naszych prac. Wzywam wszystkich tu obecnych do dalszych wysiłków, do zespolenia dążeń i trwałej myśli o dalszych środkach dla budowy i utrzymania sanatorium akademickiego w Zakopanem.

Następnie imieniem rządu przemówił minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, wyrażając radość z powodu powstania nowej placówki, która młodzieży polskiej zapewni nietylko powrót do zdrowia, ale i możliwość oddania jej sił w służbie ojczyźnie.

Złoto bez przerwy odpływa ze St. Zjedn.

Według danych nowojorskiego Federal Reserve Banku, wywóz złota ze Stanów Zjednoczonych przedstawiał w tygodniu ubiegłym wartość 66.01 milj. \$, wobec 60.96 milj. w tygodniu poprzednim, z czego ca. za 20 milj. \$ wywieziono do Szwajcarii, po 19 milj. do Holandji i Francji, za blisko 7 milj. do Belgji i za 1 milj. \$ do Anglii. Poza tym depozyty złota we zagranicznych bankach emisyjnych w Federal Reserve Banku, wzrosły dzięki zakupom złota na rynku amerykańskim o 49.19 milj. do 413.62 milj. \$.

Przywóz złota do Stanów w ubiegłym tygodniu wyniósł zaledwie 4.23 milj. \$, wobec czego straty netto wyrażają się kwotą 100.97 milj. \$, gdy w poprzednim tygodniu wyniosły 85.4 milj. \$, przed dwoma tygodniami 56.71 milj. \$, a przed trzema tygodniami 25.32 milj. \$.

W bieżącym tygodniu odpływ złota trwał w dalszym ciągu we wzmocnionym stopniu.

Pod obuchem kryzysu

Donoszą z Nevady, że podał się pod nadzór sądowy tamtejsza wielka kasa oszczędności Savings and Loan Association. Przyczyną próby o nadzór jest podobno potrzeba zupełnej reorganizacji kasy, którą można przeprowadzić jedynie przy tymczasowym wstrzymaniu wypłat.

Savings and Loan Association posiada aktywa w wysokości 50 milj. dolarów i jest trzecią największą kasą oszczędności tego typu w Stanach Zjednoczonych.

Z kim walczyć beda Polacy w Antwerpii

Bruksela. (PAT). W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Antwerpii (19 bm.) walczyć będą obok drużyny polskiej — reprezentacje Anglii, Francji, Holandji, Niemiec, Czechosłowacji, Węgier, Luksemburga i Belgji.

Największe zainteresowanie budzi bieg na 5 km., w którym as polski, Janusz Kusociński, będzie usiłował pobić rekord światowy. Poza tym węgier Darany zatakuje rekord światowy w pchnięciu kulą, oburacz.

Prasa belgijska wyraża opinie, że do najsilniejszych zespołów należą: anglicy, polacy, węgry i Niemcy. Prawdopodobnie wygrają anglicy, lecz Polska ma szansę zająć podobnie jak w r. ub. 2. miejsce.



Sanatorium Akademickie w Zakopanem.

którem uczestnicy przybyli do gmachu sanatorium, wzniesionego na stokach Gubałówki w sąsiedztwie sanatorium nauczycielskiego.

W uroczystości wzięli udział: p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, marsza-

Rady Naczelnej pomocy akademickiej marszałek Raczkiewicz, który po skreśleniu dzieł Bratniej Pomocy zakończył przemówienie słowami: Przybywa Polsce jedna więcej placówka walki o zdrowie młodzieży na tej „górze czarów” w Za-

Zarobki urzędnicze w Polsce i zagranicą

Wszędzie redukcja pensji urzędniczych

Dokonane w ostatnich czasach obniżki pensji urzędniczych państwowych odbyły się dotkliwie na ich budżetach. Każdy, choćby najmniejszy wyłom w tych uposażeniach, odczuwany jest nader żywo.

Jakkolwiek skala obniżek waha się w dużych granicach, rzuca się w oczy większa obniżka pensji urzędniczych we wszystkich kategoriach (urzędnicy, wojsko, funkcjonariusze kontraktowi) w Warszawie (14—27.5 proc.), niż na prowincji (3—13 proc.), największa bowiem obniżka na prowincji jest niższa od najmniejszej w Warszawie.

W innych krajach również dokonano ze względów budżetowych redukcji pensji urzędniczych. W Niemczech obniżki dla stolicy wynoszą 10—13 proc., dla prowincji 14 proc., w stolicy zatem zastosowano redukcję mniejszą aniżeli na prowincji; w Austrii i Czechosłowacji obniżono pensje o 5 proc. Biorąc pod uwagę przeciętną i przyjmując uposażenie w Pol-

sce za 100, widzimy (kolejno dla Niemiec, Austrii i Czechosłowacji), że urzędnik ogólnej administracji otrzymuje tam 200, 117 i 142 a więc nominalnie znacznie więcej, aniżeli w Polsce.

Wynikałoby stąd, że uposażenie urzędnika polskiego w porównaniu z krajami sąsiednimi jest niższe.

W rzeczywistości różnice nie są tak wielkie. W Polsce w ciągu ostatniego półtorarocznego okresu (rok 1930 i pierwsze półrocze 1931 r.) obniżył się wskaźnik całości kosztów utrzymania o 15.5 proc., wówczas gdy w Niemczech tylko o 10 proc., w Austrii o 6 proc., w Czechosłowacji o 4 proc.. W drugim półroczu 1931 r. wskaźnik ten obniżył się u nas jeszcze o 4.7 proc. Dalej zaś obniżki u nas dotknęły przedewszystkiem ludzi samotnych. Natomiast dodatki rodzinne pozostały w Polsce dość wysoki. Gdy bowiem w Niemczech i Czechosłowacji dochodzą one do 12 proc.

uposażenia zasadniczego, w Austrii do 5 proc. u nas wynoszą przeciętnie do 27 proc., przy czym dla niższych urzędników wynoszą 33—53 proc. uposażenia, a dla niższych funkcjonariuszy 40—50 proc. i więcej.

Najważniejszą jednak okolicznością, która wpłynęła na wyrównanie różnic w uposażeniach urzędników państwowych u nas i gdzie indziej jest to, że wobec większej taniości w Polsce siła nabywcza pieniądza jest znacznie wyższa, aniżeli w wymienionych wyżej krajach. Jeżeli siłę tę w Warszawie oznaczmy liczbą 100, to dla Berlina otrzymamy tylko 63, dla Wiednia 60, dla Pragi 69. Ponieważ zaś przeciętny wskaźnik cen żywności w większych miastach w Polsce wynosi 64.4, a w Warszawie 65, dochodzimy do wniosku, że pomimo nader dotkliwych obniżek i pomimo wogóle niewysokiego uposażenia, położenie materialne polskiego urzędnika nie jest gorsze niż urzędnika w państwach obcych.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższej, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowym śledztwem należność rabatu upada. Dla wszelkich spraw
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 10/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Dobrostowski Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię Wiktor Mielnikow Gayna, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawolowski
Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stancob, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwa „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”,
„Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,
„Dzień Kujawski”.
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rotniczej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3—4 zł
z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnośnieniem . . . 3.36 zł
pod opaską . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2.50 zł przez chłopca . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie śrątki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnośnieniem kwartalnie 9,27 zł — miesięcznie 3,09 zł